Nr 51 Kraków, dnia 22 grudnia 1918 r. Rok VI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1238.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski	Cena ogłoszeń: 2 korony za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . 12 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 30 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Bracia Ludowcy do walki i zwycięstwa!

Bracia Ludowcy!

Pękły wiekowe kajdany niewoli, zdjęte zostały łańcuchy, krępujące naród polski przez długie lata, skończyło się pasmo cierpień i katuszy — jesteśmy wolni.

Polska stała się państwem niezawisłem — naród polski stał się panem i gospodarzem u siebie.

Wrogowie nasi, państwa rozbiorcze, leżą zdruzgotani, czekając na sąd świata. Zbrodnia, dokonana na narodzie polskim, ciężko się na nich zemściła.

Z upadkiem państw rozbiorczych, które były ostoją wstecznictwa, upadły też przywileje tak klas społecznych, jakoteż jednostek. Wolni obywatele polscy mogą być tylko równi — równi w prawach, równi w obowiązkach.

Pierwszy w wolnej, niepodległej Polsce sejm ma **przeprowadzić budowę państwa**, ma postanowić, czy ono będzie miało króla, czy prezydenta, ma przeprowadzić **urządzenie tego państwa na wewnątrz**, któreby wszystkim jego obywatelom zapewniło byt i szczęśliwą przyszłość. Musi czuwać, ażeby powalona reakcya i wstecznictwo nietylko nie powróciły do władzy, ale nie stały się szkodliwemi dla sprawy polskiej i sprawy ludowej.

Za dni niewiele wszyscy obywatele, tak mężczyźni, jak kobiety, którzy skończyli 21-szy rok życia, pójdziecie do urny wyborczej, by oddać swe głosy, by wybrać posłów, którzy na sejmie w Warszawie o losie Polski i o losie Waszym mają postanowić.

Polskie Stronnictwo Ludowe, które w ciągu całej swej działalności, a szczególnie w czasie wojny, dało dowód, że potrafi bronić skutecznie spraw narodowych i Waszych, które pierwsze miało odwagę upomnieć się głośno o sprawę polską i sprawę ludową, wzięło sobie za obowiązek dzieło to poprowadzić dalej.

Wiedząc o tem, że najzdrowszą i najtrwalszą podstawę przyszłości Polski stanowi świadomy, niezależny, ze swego losu zadowolony lud polski, P. S. L. uważa za konieczne, ażeby pierwszy ludowy sejm polski nietylko przeprowadził budowę potężnego państwa, ale też tak je urządził, by masy ludowe były w niem zadowolone i szczęśliwe i by chłop polski, odpowiednio do swojej siły, był naprawdę gospodarzem w tem państwie.

Najważniejsze sprawy,

które w konstytucyjnym sejmie P. S. L. będzie musiało przeprowadzić, są:

Za najpierwsze swoje zadanie uważa Polskie Stronnictwo Ludowe dołożenie wszelkich starań, ażeby doprowadzić do utworzenia państwa polskiego, złożonego ze wszystkich dzielnic i ziem polskich, z własnem wybrzeżem morskiem i zabezpieczyć mu rozwój i trwały byt na przyszłość.

Państwo polskie ma być republiką, z wybieralnym prezydentem na czele.

Aby na przyszłość uwolnić ludzkość od krwawych wojen i przewrotów, państwo polskie dążyć ma do utworzenia Związku narodów.

Narodom, w państwie polskiem zamieszkującym, zabezpieczy Sejm należne im prawa

Jedynym wyrazem ludowładztwa w Polsce, ma być sejm jednoizbowy, wybrany na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.

Sejm musi znieść wszelkie przywileje poszczególnych warstw społecznych i jednostek, a wprowadzić prawa, mające na celu obronę interesów klas pracujących.

Ziemia musi się stać własnością tych, którzy na niej pracują; w tym celu państwo polskie przejmie na swoją własność wszystkie dobra donacyjne, majoraty, dobra martwej ręki bez jakiejkolwiek odpłaty. Sejm postanowi, w jaki sposób zostaną one rozdzielone pomiędzy bezrolnych i małorolnych. To samo postanowienie ma dotyczyć również większej własności ziemskiej, z tą różnicą, że może tu być oznaczoną najwyższa ilość posiadać się mającej ziemi, przyczem może być przyznaną pewna odpłata za wywłaszczone przez państwo grunta.

Wszystkie większe kompleksy lasów muszą przejść na własność państwa.

Wszelkie grunta i lasy, obecnie należące i nabyć się mające przez chłopów, muszą pozostać ich nienaruszalną własnością.

Odrzucamy wszelką myśl o upaństwowieniu ziemi.

Byt służby folwarcznej musi być uregulowany i polepszony, a zabezpieczenie służby dworskiej na starość musi być drogą ustaw państwowych zapewnione.

Uważając oświatę za podstawę rozwoju ludu polskiego, domagamy się powszechnego, jednakowego dla wszystkich podstawowego nauczania, utworzenia szkół zawodowych, rolniczych, przemysłowych i handlowych. Nauka religii ma być w szkole obowiązkowa. Odznaczających się wybitnemi zdolnościami synów chłopskich ma państwo kształcić w wyższych szkołach na swój koszt. Nauczycielstwo musi mieć zapewniony niezależny byt materyalny.

P. S. L. dążyć będzie do wyzyskania naturalnych bogactw ziemi polskiej przez podniesienie produkcyi rolnej, stworzenie przemysłu rolniczego i fabrycznego, jakoteż rękodzieła w mieście i na wsi.

Domagać się będziemy upaństwowienia środków komunikacyjnych, kopalń i tych gałęzi przemysłu, które dla dobra państwa okażą się konieczne.

Ochronę zdrowia, życia i pracy robotników na wzór krajów zachodnich uważamy za jeden z najpierwszych obowiązków państwa.

Szczególną troską otoczymy w sejmie polskim miasta i miasteczka polskie, które muszą się stać ogniskami kultury, nauki, sztuki, oraz narodowego handlu i przemysłu.

Inwalidom wojennym, sierotom i wdowom po poległych we wojnie światowej będziemy się starać zabezpieczyć byt i przyszłość spokojną.

Państwo polskie musi przeprowadzić jak najspieszniej własnym kosztem odbudowę zniszczonych w czasie wojny wsi i miast, oraz wypłacić należne ludności świadczenia i szkody wojenne.

Wywłaszczenie dóbr, należących do wrogich narodowi obcokrajowców, i konfiskata majątków, w czasie wojny w nieuczciwy sposób nabytych, musi być przez państwo polskie jak najszybciej przeprowadzoną.

* * *

Bracia chłopi i Niewiasty polskie! Przyszłość narodu polskiego. Was samych i dzieci Waszych leży w Waszem ręku.

Mamy głębokie przeświadczenie, że zrozumiecie swój własny interes i że gremadnam głosowaniem tylko na kandydatów, postawionych przez Polskie Stronnictwo Ludowe, dopomożecie mu do spełnienia zakreślonego wyżej programu, państwu polskiemu zapewnicie rozwój, trwały byt i potrzebną siłę, a sobie i dalszym pokoleniom, dobrobyt, szczęście i spokój.

Za prezydyum Zarządu P. S. L.:

Wincenty Witos. *Jakób Bojko.*

Z opłatkiem.

Dożyliśmy nareszcie chwili, kiedy święta Bożego Narodzenia, święta miłości i pokoju obchodzimy w pokoju. Niestety, nie jest to pokój zupełny, pokój taki, o jakim ludzkość cała marzy od czterech lat przeszło, o jakim zwłaszcza marzy naród polski, któremu wojna światowa przyniosła niepodległość i zjednoczenie.

Szatan krzyżacki mści się jeszcze na Polsce, dopiero wstającej do państwowego życia, dokonując na nas ostatnich zbrodni. Z poduszczenia Prusaków, Madziarów i Austryaków leje się krew we wschodniej Galicyi, na Podlasiu i na Białej Rusi. W Warszawie chwyciła rządy w ręce garść fanatyków socyalistycznych, którzy zarządzeniami swemi wykazali całkowitą nieudolność i pchają kraj do anarchii, od której społeczeństwo broni się wszystkiemi siłami. Rząd warszawski nie nawiązał stosunków z koalicyą, nie utworzył armii, natomiast organizuje partyjne bojówki socyalistyczne. Narodziny Polski odbywają się więc w warunkach smutnych, pod terorem socyalistów, którzy już wykazali, że do rządów nie dorośli, i przez czas swych rządów sprawie polskiej zdołali ogromnie zaszkodzić.

Bogu dzięki, że nareszcie społeczeństwo zaczęło się konsolidować, że naczelnik Piłsudzki wyłamał się, jak się zdaje, z pod opieki socyalistycznych prowodyrów, i że w chwili, gdy te słowa piszemy, zanosi się na utworzenie gabinetu, reprezentującego cały naród. Dałby Bóg, by przed Bożem Narodzeniem powstał ten gabinet, byśmy przy opłatku mogli sobie z otuchą w sercu nawzajem złożyć życzenia, aby Rzeczpospolita polska rosła w siłę i potęgę pod rządami rządu, reprezentującego cały naród i mającego przez to powagę u państw koalicyi, od której los Polski zależy.

Dzisiaj składamy sobie wszyscy życzenie, by sąd świata, jaki się odbędzie nad tymi, którzy Polskę w 18-tym wieku rozebrali, wypadł dla Polski korzystnie, by państwo polskie wyszło z układów pokojowych wielkie, potężne, obejmujące wszystkie ziemie polskie i oparte o własne morze. Z tem życzeniem idziemy do Was, drodzy Czytelnicy i Czytelniczki, z opłatkiem.

Wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom naszego pisma, wszystkim ludowcom i ludowczyniom, wszystkim naszym współpracownikom, przyjaciołom i przyjaciółkom składamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt!

Bóg się rodzi!

Bóg się rodzi, Pan nad Pany,
Prawa boskie nam przynosi:
Wolność, równość, równe stany,
Dziecię niebios dziś nam głosi.
Pękły niewoli kajdany,
Wpadli w nie ciemięzcy sami,
Wolność już staje się ciałem
I zamieszka między nami.

W górę serca, polskie dzieci,
Ojczyzna nam zmartwychwstała!
Od pałaców, chatek kmieci,
Wiwat nasza Polska cała!
Dzięki Stwórcy sercem całem,
Że ujął się za krzywdami,
Niech równość stanie się ciałem
I zamieszka między nami.

Boże Wielki, przed Twym tronem
Zgromadzony lud Twój staje,
Z czołem w ziemię pochylonem
Głęboką Ci cześć oddaje.
Wzbudź w narodzie ufność, zgodę
Między wszystkimi stanami,
Niech po cierpieniach, w nagrodę
Miłość mieszka między nami.

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majętność całą,
I wszystkie wioski z miastami,
A słowo stanie się ciałem
I zamieszka między nami.

Dąbrówka Polska, w grudniu 1918 r.

Michał Śliwiński.

Nowy Zarząd P. S. L.

Wybrany na Radzie naczelnej P. S. L. w Tarnowie zarząd P. S. L. odbył posiedzenie w dniu 6 grudnia b. r., na którem omówiono bieżące sprawy polityczne, oraz ustalono wskazania przedwyborcze dla ludowców.

Na tem posiedzeniu Zarząd stronnictwa ukonstytuował się w sposób następujący: prezesem P. S. L. wybrany został Wincenty Witos; wiceprezesami Jan Stapiński, Jan Dąbski, Dr Franciszek Bardel; sekretarzami Franciszek Maślanka, Józef Putek, Henryk Wyrzykowski.

Nowowybrany Zarząd prowadzi imieniem P. S. L. politykę, przeprowadza organizację stronnictwa, oraz wybory do sejmu.

Zarząd P. S. L. przeciw gabinetowi Moraczewskiego.

Dnia 17 b. m. odbyło się w Krakowie w lokalu „Piasta" posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego przy udziale członków Zarządu z Królestwa. Przewodniczył poseł **Witos**. Po obszernej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Witos, Stapiński, Dąbski, dr Jampolski, dr Bardel, Maślanka, Jachowicz, inżynier Bryl, Owiński i inni, uchwalono następującą rezolucyę:

„Wobec tego, że obecny rząd nie postawił w sposób właściwy polskiej polityki zagranicznej wobec koalicyi i nie nawiązał z nią bezpośrednich stosunków, dla sprawy polskiej w obecnej chwili niezbędnych;

wobec tego, że granice Polski, a nawet Lwów wskutek braku regularnego, z powszechnego poboru wyłonionego wojska, są ciągle zagrożone;

że wskutek tego rząd obecny, politycznie jednostronny, nie sprostał obowiązkom, na nim ciążącym w chwili obecnej, dla Polski decydującej;

wobec tego, że rząd obecny nie zorganizował wewnętrznej administracyi państwa polskiego, wskutek czego nieład wewnętrzny zwiększa się coraz bardziej,

że wreszcie obecny rząd w Warszawie nie przeprowadził dotąd rekonstrukcyi gabinetu w myśl uchwały Rady Naczelnej P. S. L. z dnia 1 grudnia b. r.,

Zarząd Główny P. S. L. uchwala:

odwołać swych członków z obecnego gabinetu i dążyć w dalszym ciągu do utworzenia rządu w myśl rezolucyi tarnowskiej, jako jedynego rządu który poprowadzi skutecznie polską politykę zewnętrzną i wewnętrzną".

Wskutek tej uchwały pp. **Witos, Kędzior** i **Wojda** usunęli się z gabinetu.

Do wszystkich Polaków!

Rzeka goryczy rozlała, a pierś narodu polskiego przepełniona bólem, zapragnęła odetchnąć wolnością i zrzucić z siebie jarzmo niewoli.

Każdy prawy syn ojczyzny naszej był zawsze polskim i polskim nadal pozostać musi, przyjmując na siebie podwójne obowiązki wobec nowo-budującej się Ojczyzny.

Jeżeli w chwili wojny światowej spełnialiśmy swe obowiązki wobec państwa austryackiego, to spełnimy je także z chwilą, gdyby zagrażało niebezpieczeństwo Ojczyźnie.

Gdzie tylko niebezpieczeństwo, tam zawsze miejsce nasze! Stańmy więc wszyscy, jak jeden mąż w szeregach obrońców ojczyzny. Niechaj nigdy nie powie Ona o nas że w chwili niebezpieczeństwa my ją opuścili!

Dziś nie czas już na słowa, bo dziś **tylko czynem i mieniem ojczyźnie służyć można!...**

My, Polacy, zrodzeni na tej ziemi ojczystej, winniśmy ją kochać całem sercem i duszą, tę matkę ziemię naszą, Polskę! Dla niej swoją pracę, onej oddać, skoro potrzeba, mienie i życie, bo nie na szumnych słowach, nie na kontuszu, czamarce i rogatywkach polega patry-

tyzm, ale na czynach szlachetnych wogóle, na pracy dla dobra ojczyzny.

Cześć pp. posłom ludowym za ich prace i trudy przy odbudowaniu wielkiej, niepodległej, zjednoczonej republikańskiej Polski, czego się domaga cały naród.

Cześć walecznym legionom i żołnierzom, którzy, broniąc Ojczyzny, umieli za nią umierać!

Cześć tym, którzy pierś swą nadstawiali w obronie „przyszłej wielkiej, niepodległej, republikańskiej Polski.“

Cześć tym, którzy dziś idą w szeregi wojska polskiego, aby bronić granic Polski, rozdrapywanej przez wrogów. *J. Pieróg* z Padwi Narod.

Socyalizm a chłopi, czyli co chcą z chłopa zrobić socyaliści.

Socyaliści w Polsce głoszą od pewnego czasu nieustannie, że rząd p. Moraczewskiego jest rządem socyalistyczno-ludowym, czyli socyalistyczno-włościańskim. Pomijając już fakt, że twierdzenie to jest zwyczajnem kłamstwem, bo ludowcy w tym rządzie udziału nie brali i nie biorą, stwierdzić trzeba, że nie może wogóle być mowy o łączności między socyalistami a chłopami z tej prostej przyczyny, że ostatecznym celem socyalizmu jest nie co innego, tylko zniszczenie drobnej chłopskiej własności.

Mogą sobie dzisiaj rozmaite agitatory socyalistyczne bredzić na zebraniach o łączności interesów chłopa i socyalisty, mogą tumanić nieuświadomionych, temu jednak zaprzeczyć nie zdołają, że socyalizm w ostatecznych swoich celach widzi zniszczenie chłopa, jako gospodarza i właściciela swojej ziemi, i do tego celu zmierza.

Może ktoś powiedzieć, że zarzut ten, jest gołosłowny. Postaramy się więc udowodnić, że istotnie socyaliści są zdecydowanymi wrogami chłopa, a udowodnimy to tem, co przywódcy socyalizmu i co kongresy socyalistyczne, oraz ich pisma najwybitniejsze, o chłopach pisały. Ograniczymy się do przykładów, zaczerpniętych z socyalizmu niemieckiego, dlatego, że socyalizm polski pozostaje co do swej ideologii pod olbrzymim wpływem socyalizmu niemieckiego, który był, i bodaj czy nie jest do dziś dnia, czułym opiekunem socyalizmu w Polsce.

Jeden z największych socyalistów, obok twórcy socyalizmu Marxa, największa powaga, Engels, pisał w roku 1894 otwarcie następujące słowa: „Przeciwko dobrze wybranym środkom, które mają bezwarunkową ruinę uczynić chłopom mniej bolesną, nie można występować; jeśli się jednak idzie dalej, jeśli się pragnie własność chłopską utrzymać na stałe, to się poświęca zasadę socyalistyczną i staje reakcyjnym.“ Jest to jasne postawienie sprawy. Utrzymanie chłopskiej własności ziemskiej, utrzymanie tego, by chłop na swoim własnym gruncie był panem, jest dla socyalistów wstecznictwem!

Inna powaga socyalistyczna, Bebel, na zjeździe socyalistycznym we Wrocławiu, oświadczył publicznie: „Nie możemy chłopom zapewnić utrzymania prawa własności ziemi. To sprzeciwiałoby się nietylko całej naszej dotychczasowej działalności partyjnej, ale całemu socyalistycznemu programowi.“

Jak się wypowiadały pisma partyjne, uchodzące za ewangielię socyalistyczną? Przytoczymy kilka przykładów. Berliński główny organ socyalistów „Vorwärts“ pisał: „Ziemia nie należy do chłopów, lecz do wszystkich ludzi; własność prywatna nie może być na wsi dopuszczona“. „Sächsische Arbeiterztg“, pisze otwarcie: „Wypowiedzmy wojnę nietylko wielkim obszarom ziemskim, ale i małej chacie włościańskiej.“ Naukowy organ socyalistów niemieckich „Neue Zeit“ pisał o chłopach w ten sposób: „Z małymi wyjątkami jest chłop dzisiaj jeszcze tylko barbarzyńcą, posmarowanym pozorną kulturą“. Współczesny ideolog socyalistyczny, Kautsky, oświadczył w temże piśmie, że „chcieć utwierdzać gospodarkę włościańską, to tosamo, co uwieczniać barbarzyństwo.“ Nic dziwnego, że na jednym z kongresów socyalistycznych wybitny socyalista Fischer, otwarcie mógł powiedzieć, że „demokracya socyalna“ może pozyskać chłopa dopiero wtedy, gdy go oderwie od jego własności i uczyni go bankrutem.“ Do tego właśnie zmierza cała robota socyalistów, którzy dziś pchają się nawet na wieś i usiłują tumanić chłopów, że są jego jedynymi obrońcami.

Z przytoczonych wyżej oświadczeń socyalistycznych powag widać najwyraźniej, że celem socyalistów jest zniesienie własności chłopskiej, odebranie chłopu ziemi i zrobienie z niego albo bankruta, który będzie musiał przejść do socyalizmu, albo najemnika państwowego. W gruncie rzeczy więc socyaliści są śmiertelnymi wrogami chłopa.

W dzisiejszej poważnej chwili, kiedy socyaliści usiłują wmówić w społeczeństwo polskie, że są opiekunami ludu włościańskiego, przytaczamy te oświadczenia socyalistycznych powag, aby otworzyć oczy wszystkim tym, którzy się dają brać na lep pięknych słówek socyalistycznych agitatorów.

Który z chłopów uważa, że odebranie mu prawa własności ziemskiej i zrobienie go robotnikiem państwowym, pozbawienie go dochodu, zysku i samodzielności na swojem gospodarstwie, jest dla niego korzystnem, ten pójdzie za socyalistami. Ale prawdziwy chłop polski, który kocha swój zagon ojczysty, nie da sobie nigdy wydrzeć prawa posiadania ziemi i nie pozwoli się zrobić na swoim własnym zagonie państwowym robotnikiem, któremu nie wolno będzie robić czego innego, tylko to, co mu socyalista pozwoli.

I dlatego jesteśmy święcie przekonani, że socyalistów i ich agitatorów, czy oni przychodzą bez maski, czy ukrywają się nawet pod maską ludowcową, lud polski wyżenie precz ze wsi, a da temu dobitny wyraz przy wyborach.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Czytelników, aby prenumeratę na rok 1919 oraz dopłaty do roku 1918 przesyłali przekazami pocztowymi, ponieważ czeków dołączać nie możemy. — Na przekazie należy podać wyraźny adres oraz cel na jaki się pieniądze przesyła.

Wybory.

Wybory... Dzieli nas od nich krótki okres czasu. Musimy uprzytomnić sobie, że wynik tych wyborów rozstrzygnie na całe lata o przyszłości ludu.

Socyaliści, klerykali rozpoczęli już gwałtowną agitacyę wyborczą, która przyniesie im, przy braku jedności ludowców i systemie proporcyonalnym, zwycięstwo. My zaś musimy pamiętać, że tylko posłowie ludowi, przedstawiający interes ludowy, wywalczą dla nas w sejmie należne prawa.

Jedną z największych trudności jest wybór kandydatów na posłów; podnoszą się głosy, by tylko chłopów wybierać na posłów. Każda wieś chce postawić swego kandydata, a chłopów, chętnych na posłów, jest w bród, zwłaszcza, iż warcholstwó ambitnych jednostek wsiowych zyskuje poklask i brane jest za mądrość i kwalifikacye na posła. Brak karności partyjnej doprowadzi do zamieszania i sprowadzi szkodę. Na sumieniu będą oni mieli odpowiedzialność, jaka na nich ciąży, zwłaszcza w tej chwili budowy Polski od fundamentów. Trzeba urządzić jej koleje, pocztę, szkoły, sądownictwo, skarb, cła, przeprowadzić reformy agrarne, uprzemysłowienie kraju, odszkodowanie wojenne i konfiskatę majątków wojennych, utrwalenie dobrobytu ludowego i t. d. Odpowiednie ustawy muszą posłowie ludowi wypracować w walce z innemi partyami. Na to trzeba rozumu, głębokiej wiedzy i zapału, gdyż w przeciwnym razie inne stronnictwa oszukają nas o przyszłość i wrócą mroki pańszczyźniane.

Postawmy na kandydatów synów chłopskich, niezależnych, miejscowych, którzy ukończyli wyższe szkoły i mają talent i ochotę do pracy nad ludem. Poskromimy zapędy warchołów prowincyonalnych, stańmy pod sztandarem ludowców, który będzie wśród jedności i zgody jaśniał ponad wszystkiem.

W zgodzie, jedności, karności przystąpmy do wyborów, a wtedy przeprowadzimy tylko ludowców, którzy zbudują Polskę ludową, w której doczekamy się dobrobytu i w najuboższej chacie. *Fr. Makowski.*

Zgłaszanie Zarządowi Głównemu P. S. L. kandydatów na posłów.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego, odbytem w Krakowie dnia 17 b. m. uchwalono wezwać wszystkie zarządy powiatowych Rad ludowych, aby do 30 grudnia b. r. zgłosiły wybranych przez delegatów gmin kandydatów na posłów do pierwszego Sejmu polskiego do Zarządu Głównego P. S. L.

Dnia 31 grudnia zbierze się Zarząd Główny P. S. L., który ustali listy kandydatów na poszczególne okręgi wyborcze.

Prosimy więc wszystkich, którym dobro sprawy leży na sercu, aby przypilnowali roboty tak, by na 30 grudnia w rękach Zarządu Głównego znalazły się zgłoszenia kandydatów P. S. L. ze wszystkich powiatów.

Kiedy mają być zgłaszane listy kandydatów.

Wedle ordynacyi wyborczej, listy kandydatów w danym okręgu wyborczym mają być zgłoszone najpóźniej w 20-tym dniu od dnia ogłoszenia wyborów przez główną Komisyę wyborczą w okręgu, to znaczy przez przewodniczącego tej komisyi. Ponieważ te ogłoszenia wyborów nastąpiły w naszym kraju przeważnie w ostatnich dniach, dlatego termin zgłaszania list kandydatów wypada przeciętnie na pierwszych dziesięć dni stycznia zależnie od tego, kiedy w danym okręgu wybory zostały ogłoszone przez przewodniczącego komisyi wyborczej.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy z Warszawy ze źródeł urzędowych, dla uniknięcia rozmaitych nieporozumień, do których ordynacya wyborcza daje aż nadto pola, naczelnik państwa ogłosić ma dekret, ustalający jako ostateczny termin składania list wyborczych pewien dzień dla całej Polski. Słychać, że ma to być dzień 3 lub 5 stycznia, jest jednak możliwe, że i ten termin będzie przesunięty.

Jest tedy rzeczą bardzo pożądaną, by w tych powiatach, w których jeszcze nie zdołano ustalić kandydatów, jak najprędzej to zrobiono i nazwiska kandydatów przysłano do Zarządu głównego P. S. L., Kraków Mały Rynek 4., który ustali listę kandydatów na każdy okręg wyborczy.

Z ruchu wyborczego.

Kraków. Dnia 17 b. m. odbył się w sali „Sokoła" wiec delegatów P. S. L. z okręgu wyborczego krakowskiego to jest z powiatu krakowskiego, podgórskiego i wielickiego. Obecnych było około 1300 członków, wybranych przez gminne komitety P. S. L. Od lat nie było w Krakowie podobnie licznego zebrania, świadczącego o sile i organizacyi P. S. L. Obrady zagaił p. Maślanka, poczem jednomyślnie wybrane przewodniczącym przybyłego na wiec p. Witosa, jego zastępcą dra Bardla, sekretarzem p. Parysa, nauczyciela szkoły inwalidów. Powitany grzmiącymi oklaskami prezes Witos w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym pracę posłów ludowych zarówno w dziedzinie politycznej jak gospodarczej podczas wojny, wykazując, że stronnictwo potrafiło bronić interesów ludu, a w polityce narodowej wybiło się na plan pierwszy. Następnie przedstawił zebranym program P. S. L., jaki podajemy dziś we wstępnym artykule, omówił kwestyę agrarną, żydowską i najważniejsze sprawy ludowe. W dyskusyi zabierali głos inż. Dudek, dr Nowak, dr Bardel, pp. Budziaszek, Moksa, Jarzyna, Cholewicki, Ludwikowski, Kącki, Szybowski, Klimczak i wielu innych. Niezwykle silne wrażenie wywarło przemówienie p. Jana Dąbskiego, który imieniem ludowców z Królestwa powitał zebranych i w wymownych słowach przedstawił konieczność zwrócenia całej uwagi ludu na kształtujące się obecnie granice Polski i na nieudolność warszawskiego rządu socyalistycznego, która może przynieść narodowi niesłychane krzywdy. Na wniosek p. Chwastka przystąpiono do wyboru kandydatów P. S. L. do konstytuanty. Ustalono listę kandydatów, którą przedstawiono Zarządowi P. S. L. Zebrani uchwalili jednomyślnie następujące rezolucye:

„Delegaci P. S. L. z okręgu wyborczego Kraków,

Wieliczka, Podgórze: 1) przyjmują program P. S. L., przedstawiony przez prezesa Witosa z zapałem do wiadomości i obowiązują się dążyć wszystkiemi siłami do jego rozszerzania i urzeczywistniania; **wzywają włościan i włościanki całego kraju, aby jednolicie i karnie przy nadchodzących wyborach do Sejmu warszawskiego szli pod sztandarem P. S. L.;** 3) zwracają się do ludności polskiej miasta Krakowa, aby złączywszy się z P. S. L. mogła wybrać posłów, chcących i umiejących zbudować Polskę ludową; **4) uznają za kandydatów poselskich P. S. L. tylko tych, którzy przez Zarząd główny P. S. L., na podstawie uchwał powiatowych komitetów wyborczych zostaną na liście umieszczeni, wszystkie zaś inne listy uznają za samozwańcze i żądają wykluczenia autorów takich list ze stronnictwa".** Po wezwaniu przewodniczącego do zgody podczas wyborów, zakończono zebranie.

St. Parys.

Tarnobrzeg. W niedzielę odbyło się u nas posiedzenie powiatowej Rady ludowej. Omawiano sprawę wyborów do Sejmu polskiego. Ustalono listę kandydatów z powiatu tarnobrzeskiego i przesłano ją Zarządowi głównemu P. S. L. w Krakowie do zatwierdzenia. Nie ulega wątpliwości, że powiat nasz pójdzie przy wyborach solidarnie i zwarcie i kandydatów swoich przeprowadzi. *Paź.*

Limanowa. Dnia 16 b. m. odbył się tu w sali dawnej kaplicy kościelnej wielki wiec, zwołany przez b. posła Smiłowskiego. Przybyło blisko 3000 ludzi. Obrady zagaił p. Smiłowski, poczem zabrał głos delegat Zarządu głównego P. S. L., inż. Bryl, i przedstawił w wymownych słowach program P. S. L., który zebrani przyjęli gorącemi oklaskami. W dyskusyi zabierali głos pp. Małeta, Łososuda, Mamak i wielu innych. Uchwalono jednomyślnie głosować za listą P. S. L., dalej uchwalono podziękowanie i uznanie dla posła Witosa. Następnie odbyło się w sali „Sokoła" zgromadzenie delegatów P. S. L., na którem uchwalono kandydatury P. S. L. z Limanowskiego i wybrano zarząd powiatowej Rady ludowej. *S. K.*

Rzeszów. Dnia 13 b. m. odbyło się w Rzeszowie w sali [illegible] zgromadzenie delegatów P. S. L. Mimo straszliwej śnieżycy i lichego funkcyonowania poczt zebrało się liczne grono najpoważniejszych ludowców i ludowczyń powiatu. Po długiej, szczegółowej dyskusyi uchwalono postawić, jako kandydatów P. S. L. do Sejmu z powiatu rzeszowskiego, trzech ludowców, znanych działaczy rzeszowskich. Byłemu posłowi, A. Bombie, nie pozwolono mówić, dając mu niejako odprawę za jego bezczynność i pokumanie się ze socyalistami, oraz za ataki na naszego prezesa, p. Witosa. *F. S.*

Bochnia. Dnia 14 b. m. odbył się tu w sali Rady powiatowej wiec ludowców przy udziale kilkuset osób. Przewodniczył p. Rudnik z Ożulis. Zagaił b. poseł Ruebenbauer. Referat o sytuacyi politycznej wygłosił entuzyastycznie witany p. Witos. W dyskusyi przemawiali pp.: Szczepański, Kądzi, [illegible] i inni. Sprawozdanie prezesa Witosa przyjęto do wiadomości i uchwalono mu wotum zaufania i uznanie. Sprawę organizacyi powiatowej referował dr Kiernik. W końcu przeprowadzono wybór 20 członków powiatowej Rady ludowej. *Szczepański.*

[illegible]ryca. Z ramienia P. S. L. odbył się u nas wielki wiec w sprawie wyborów do Sejmu. Po czterogodzinnych obradach, pełnych powagi i przejęcia się wielkością chwili, wybrano dwóch kandydatów z powiatu do Sejmu warszawskiego. Powiat nasz pójdzie jednomyślnie za listą P. S. L. *A. S.*

Strzyżów. Na wezwanie powiatowego Zarządu P. S. L zjechali się dnia 14 b. m. delegaci P. S. L. z całego powiatu dla wyznaczenia kandydata do sejmu warszawskiego. Po burzliwej dyskusyi, w której zabierał głos cały szereg najwybitniejszych ludowców, wybrano prawie jednomyślnie jednego kandydata i przesłano kandydaturę do zatwierdzenia zarządowi P. S. L. w Krakowie. *Obecny.*

Brzesko. Dnia 15 b. m. odbyło się tu zebranie ludowców, zwołane przez prezesa Witosa, który, jako poseł tego powiatu, złożył sprawozdanie z działalności swojej i klubu posłów ludowych. W dyskusyi zabierali głos pp.: Rudziński, Marzec, Król, Wolny, ks. Czuj i inni. Uchwalono podziękowanie i wotum ufności dla p. Witosa, poczem wybrano powiatową Radę ludową. *S. T.*

Wojnicz. Dnia 14 b. m. odbył się tu w sali „Sokoła" wiec ludowców. Sala była przepełniona. Przewodniczył radca powiatowy Tendera. Referat polityczny wygłosił prezes Witos. W ożywionej dyskusyi zabierali głos pp.: Bryl, Gąda, Woźnik, ks. Sierosławski i wielu innych. Okręg nasz pójdzie ławą za prezesem Witosem. *Woźnik.*

Mikołajowice. Dnia 14 b. m odbyło się u nas zebranie ludowców. Przewodniczył p. Strojny. O sytuacyi politycznej mówił prezes Witos, w dyskusyi przemawiali pp. Bryl, Bibro i inni. Uchwalono jednomyślnie głosować za listą P. S. L. O zapale zebranych dla stronnictwa i o ich zainteresowaniu się wyborami świadczy najlepiej fakt, że na fundusz wyborczy P. S. L. złożono na miejscu około 800 K. *Bibro.*

Chrzanów. We czwartek 12 grudnia zjechali do Chrzanowa z całego powiatu delegaci P. S. L. Na zgromadzenie to przybyło jednak tak dużo włościan i robotników, że sala Rady powiatowej nie mogła wszystkich pomieścić i dużo uczestników zostało przed otwartemi drzwiami. Przewodniczącym wybrano ks. dra Feliksa Bytomskiego z Chrzanowa. Przewodniczący w swojem dłuższem przemówieniu zaakcentował, że lud powinien przystąpić do wyborów pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna." Następnie zabrał głos reprezentant P. S. L., p. Franciszek Maślanka, i przedstawił zgromadzonym obecny stan budowy niepodległej i zjednoczonej Polski. W sposób jasny i zrozumiały naszkicował plan działalności posłów ludowych i robotniczych w przyszłym sejmie konstytucyjnym w Warszawie. Bardzo obszernie omówił reformę agrarną P. S. L. i sprawę upaństwowienia górnictwa i wielkiego przemysłu. Poruszył sprawę zabezpieczenia inwalidów wojskowych, wdów i sierót po zabitych. Podniósł konieczność ubezpieczenia robotników na starość. Domagał się rekonstrukcyi obecnego rządu. Całkiem jasno oświadczył się za nauczaniem religii w szkołach. W końcu wezwał zebranych do tworzenia po wsiach gminnych Rad ludowych, których obowiązkiem będzie dopilnowanie wyborów do konstytuanty. Jeden z następnych mowców zażądał wolnego mielenia zboża. W końcu uchwalono wszystkie rezolucye, postawione przez referenta p. Maślankę, i rezolucyę o wolne mielenie, przyczem okazało się, że chłopi, zorganizowani w P. S. L. i robotnicy chrześcijańsko-społeczni zgodnie razem głosowali. *L. S.*

Zebranie członków Stronnictwa ludowego w Nowym Targu. Dnia 8 grudnia b. r. odbyło się poufne zebranie w „Sokole" nowotarskim, celem pobudzenia do życia Stronnictwa ludowego w powiecie. Zwołał wiec p. Stan. Polaczyk. Zebrało się przeszło 500 poważnych gospodarzy, a przewodniczącym wiecu został p. Józef Rokucki, sekretarzami pp.: Gołuchowski i Kowalski. Referat o stronnictwie ludowem objął p. Józef Rajski, burmistrz.

, przedstawiwszy wyczerpująco program stronnictwa ludowego, wezwał do wpisywania się na członków pod sztandar „Piasta". Tożsamo podnosił p. Dwerski, a prof. Z. Lubertowicz podniósł troskę stronnictwa o dobro ludu w czasie wojny i korzyści, wynikające z przynależenia do silnego, zjednoczonego obozu ludowego.

Na interpelacyę p. Apostoła, czy stronnictwo ma w programie obronę katolickiego ludu — odpowiedział mowca, że stronnictwo nie może zwalczać i nie zwalczało ideałów religijnych, można zaś być dobrym członkiem stronnictwa i najpiękniej wypełniać wskazania wzniosłej i boskiej nauki Chrystusa. To oświadczenie zrobiło dobre wrażenie. Następnie prezesem Rady gminnej ludowej został wybrany prof. Zygm. Lubertowicz, członkami zaś pp.: Apostoł, Dworski, Gołuchowski, Jankowski, Kuna, Krzystyniak, Paluśkiewicz, Polaczyk, p. burmistrz Rajski i p. Ujwary. Na poufnych posiedzeniach domagano się, by akcyą wyborczą w powiecie kierować spokojnie i poważnie, jak to na prawdziwie piastowskie stronnictwo przystało. Wobec tego sądzimy, że Podhale stanie murem przy poważnem a potężnem stronnictwie „Piasta", a stronnictwo powiedzie nasze karne szeregi do służby dla sprawy narodowej i społecznej dla dobra Ojczyzny i ludu! Im bowiem szerszą, chłopie polski, będzie twoja ojczyzna, tem więcej będziesz miał dla siebie i twoich dzieci: ziemi, soli i chleba! *Piastowiec.*

Biała. W wielkiej sali „pod Czarnym" orłem w Białej odbyło się w sobotę 14 grudnia zgromadzenie ludowców w Białej i z wsi okolicznych. Przewodniczącym wybrano p. Franciszka Maślankę z Wilkowic, zastępcą włościanina p. Jarosza z Dankowic, a sekretarzem p. Jana Dobiję z Mikuszowic. Na wstępie swego przemówienia stwierdził p. Maślanka, że tak zielone, jak i czerwone plakaty o zgromadzeniu, nie pochodzą od członków P. S. L., a ponieważ ludowcy bronią słusznej sprawy, więc mogą obradować w obecności tak chrześcijańsko-społecznych, jak i socyalistów. W dłuższym referacie omówił obecne położenie państwa polskiego i rozwinął program działalności P. S. L. w przyszłym Sejmie polskim. Pod koniec zauważył, że ruch ludowy, prowadzony przez P. S. L., zapoczątkował Polak-patryota, ks. Stojałowski, organizacya zaś socyalnej demokracyi ma swój początek w Niemczech i dopiero w czasie wojny światowej ruch socyalistyczny w Galicyi się unarodowił.

Następnie przemówił redaktor „Wieńca i Pszczółki" p. Rymar z Krakowa i wyjaśnił, że były rząd Swieżyńskiego nie był rządem jednostronnym, gdyż zasiadało w nim zaledwie dwóch narodowych demokratów, większość zaś przedstawiała szlachtę.

Reprezentant socyalistów, p. dr Seidel, bronił swojego programu i prosił o poparcie obecnego rządu w Warszawie.

Następnie przemawiał p. Klimeczek z Jawiszowic i p. Obrzuch ze Śląska, poczem uchwalono wszystkie rezolucye P. S. L. w myśl Zjazdu tarnowskiego z żądaniem rekonstrukcyi rządu warszawskiego, a zatrzymaniem nauki religii w szkołach. *Piastowiec.*

Jasło. Dnia 15 b. m. odbył się w sali „Sokoła" w Jaśle publiczny wiec ludowy. Przybyli delegaci gminnych Rad ludowych, wypełniając salę po brzegi. Celem wiecu było omówienie ważnych spraw politycznych, a delegaci gmin mieli dokonać wyboru Powiatowej Rady ludowej i kandydatów na posłów do Sejmu ustawodawczego. Wyboru nie dokonano z powodu zamieszania, jakie wprowadził p. Madej. Sprzeciwił się wyborowi kandydatów przez zjazd delegatów, gdyż wie, że ludność powiatu jest przeciw niemu. Chciał zaś wyboru przez wiec, spodziewając się, że chłopi, otumanieni przez sprowadzonych agitatorów socyalistycznych zapomną o jego sprawkach i w ten sposób przeprowadzi swoją kandydaturę. Zaraz na początku przyszło do starcia, gdyż przewodniczący zebrania, zbałamucony przez p. Madeja i zakrzyczany przez socyalistów, nie chciał dopuścić do głosu chłopa Madejczyka z Wróblowej. Dopiero dzięki energicznym zastrzeżeniom ze strony mowców chłopskich Solarza, Michalskiego, Lazara i Bosaka, by przestrzegano wolności słowa i wskutek żądania zebranego ludu otrzymał głos Madejczyk i objaśnił cel wiecu.

Nie było to po myśli socyalistów i ich przyjaciela p. Madeja. Próbowali oni wykrętnie zachwalać rządy socyalistyczne i tłómaczyć chłopom, że robotnicy to są synowie chłopów, więc chłopi nie powinni domagać się udziału w rządzie, bo socyaliści niby synowie, chłopu jako swojemu ojcu krzywdy nie zrobią. Następnie próbowali mowcy socyalistyczni podburzyć chłopów małorolnych przeciw bogaczym.

Ciętą odprawę dał im, imieniem chłopów, Wojciech Lazar z Osobnicy. Ćma ćmę ćmi — mówił — i ćmią socyaliści chłopów, lecz socyalista swoje, chłop swoje. Wykazał, że rząd obecny jest czysto socyalistyczny. Jeżeli się mówi, że socyaliści, a raczej robotnicy, są synami chłopskimi, to czyż nie słusznie, by ojcowie-chłopi rządzili, a robotnicy jako synowie słuchali? Następnie poddał mowca surowej krytyce bezczynność p. Madeja w czasie wojny i dobijanie się do kandydatury przez niego, scharakteryzował jako postępowanie stworzenia, które, choć się go odpycha i bije, to kwiczy i pcha się. Bo czyż na to wybiera się posłów, by ci dyety brali, a chłopa oszukiwali?

Żal tylko poniewierki ludzi, którzy z dalekich stron się zjechali, by w zgodzie się naradzić i przeprowadzić wybór kandydatów. Tę niecną rozbijacką robotę p. Madeja i socyalistów napiętnował p. Mastej.

Następnie zebrani uchwalili słowa pogardy p. Madejowi za jego postępki i sojusz ze socyalistami i opuścili zebranie.

Tak rozbijają i mamią chłopów agitatorzy socyalistyczni. Jedną ręką pokazują chłopu straszaki pańszczyźniane, a gdy ten patrzy na nie, za jego plecami, drugą ręką zatykają na kalenicy jego chałupy czerwony znak socyalistyczny, chcą mu zabrać dziedzictwo ojcowskie, a chłopa zrobić państwowym robotnikiem rolnym.

Baczność chłopi! Już ście zwyciężyli! Masy chłopskie od sinego Bałtyku po karpaty lesiste przeprowadzą wybory do Sejmu po swej myśli i uchwalą tam prawa dla nich korzystne. Tylko jedności! *Ludowiec.*

Jawiszowice, w Oświęcimskiem. Wieczorem w sobotę 14 b. m. odbyło się w sali Kółka rolniczego zgromadzenie publiczne. Przewodniczył włościanin p. Galoch. Referat polityczny wygłosił ludowiec, p. Franciszek Maślanka. Przemówienia referenta słuchali tak włościanie, jak i robotnicy z wielką uwagą i przyznać należy socyalistom, że chociaż byli w przeważającej większości na sali, to jednak ani jednem słówkiem referentowi nie przeszkodzili. Następnie przemawiało kilku ludowców i kilku socyalistów. W końcu wybrano 2 delegatów na niedzielny zjazd powiatowy do Oświęcimia, ludowca p. Juraszą i socyalistę p. Chromika.

Okręg Wadowice—Żywiec. Zarząd P. S. L. udzielił p. Józefowi Putkowi, sekretarzowi P. S. L. pełnomocnictwa do kierowania imieniem P. S. L. akcyą wyborczą

w okręgu. Do niego przeto należy zwracać się we wszelkich sprawach wyborczych, oraz w sprawach zgromadzeń ludowych. Adres: Józef Putek, Chocznia, poczta w miejscu.

Oświęcim. W niedzielę 15 grudnia odbył się w Oświęcimiu powiatowy zjazd przedstawicieli gmin, ale nie samych ludowców. Przewodniczył sekretarz stronnictwa, ludowego p. Franciszek Maślanka, zastępcą wybrano naczelnika Brzezinki, p. Krzemienia, sekretarzował zaś p. Syska. P. Maślanka w swojem przemówieniu przedstawił obszernie obecną sytuacyę polityczną budującego się państwa polskiego i wyłuszczył program P. S. L. Ludowcy słuchali przemówienia z wysokiem natężeniem uwagi i gorąco je oklaskiwali, natomiast socyaliści z p. Baścikiem na czele kilkakrotnie referentowi przerywali. Najwięcej przeszkadzał wójt z Babic, socyalista p. Piotrowski. Po referacie rozwinęła się dłuższa dyskusya; zabierali głos: pp. Baścik, Syska, Klimeczek, Krzemień, Olek, Pisowicz, Nosal, Piotrowski, Boruch, Sukniewiczówna, ks. Kurpisz, Zając, Podbiał, Gil i w. i. Następnie zarządzono próbne głosowanie na kandydatów z pow. oświęcimskiego. Większość socyalistyczna wysunęła p. Baścika z mniejszości zaś prawdziwie włościańskiej wysunęły się kandydatury pp. Kotaska, Olka, Krzemienia i Klimeczka. Z mowy p. Kotaska biła myśl prawdziwie ludowa, p. Baścik zaś, zachwalając rząd socyalistyczny, udowodnił, dokąd zmierza jego działalność. Po przemówieniu p. Maślanki, uchwalono rezolucye, jakie uchwaliła Rada Naczelna P. S. L.

Nieudała wyprawa socyalistów przeciw p. Witosowi.

Bogumiłowice, 16 grudnia.

Korzystając z tego, że p. Witos był dnia 15 b. m. na zgromadzeniu w Brzesku, urządzili socyaliści zgromadzenie w Bogumiłowicach, zapowiadając, że „zjadą nań panowie aż z Warszawy i p. Stapiński". Referował niejaki p. Swiderski, osobistość znana tu z płytkości poglądów, a bezkrytycznej zaciekłości partyjnej, występując przeciw polityce p. Witosa jakoteż przeciw kierunkowi Stronnictwa ludowego. Pan ten plótł bzdury na temat upaństwowienia własności prywatnej, szkoły bezwyznaniowej, a cały wywód motywował tem, że Witos winien, iż nie odbudował całej Galicyi własnym kosztem, że nie wypłacił odszkodowań i świadczeń wojennych i że nie posprawiał socyalistom koszul, portek i butów i t. d. Zapewnił zebranych, że rząd socyalistyczny zaprowadzi raj (dosłownie) na ziemi, gdzie nie będzie ani zbrodniarzy, złodziei, pijaków, ale jeden szczęśliwy i błogosławiony naród pod rządami p. Swiderskiego, czy innego Daszyńskiego. Brednie p. Swiderskiego odparł z łatwością i dowcipnie p. Oćwieja, a kiedy tymczasem p. Witos wrócił ze zgromadzenia w Brzesku, dyskusya potoczyła się w najmniej dla p. Swiderskiego oczekiwanym kierunku, gdyż p. Witos, przedstawiwszy program Stronnictwa ludowego, wykazał jędrnie i we właściwy sobie sposób szkodliwe błędy obecnego rządu socyalistycznego, a przytem zczesał dobitnie robotę socyalistów na wsi tak, że p. Swiderski wił się w odpowiedzi, jak piskorz, a co było najdowcipniejsze, stwierdził kilkakrotnie, że Witos jest najlepszym człowiekiem w Polsce i za takiego zawsze przez socyalistów będzie uważany, byle tylko nie przeszkadzał robocie socyalistyczno-bolszewickiej na wsi i by — uchowaj Boże — nie nazwał obecnego rządu w Warszawie, który jest „najdoskonalszym rządem na świecie", bo chce zbawić Polskę reformami bolszewickiemi.

Była chwila, że zebrani, między innymi wiele kobiet, chcieli Swiderskiego ze sali wyrzucić, tylko stanowcza interwencya p. Witosa przywróciła spokój. Przewodniczący zgromadzenia, Wawrzyniec Gacoń, widząc stanowczą postawę zebranych, udał, że musi wyjść na stronę, tymczasem umknął po cichu i więcej się nie pokazał, tak, że jego stronnicy pozostali bez wodza.

Socyaliści przekonali się dobitnie dnia 15-go grudnia w Bogumiłowicach, że na wsi nie mają co robić, a najlepszym dowodem tego jest rezolucya, jaką zebrani, bez sprzeciwu, jednogłośnie uchwalili:

1) Oświadczamy, że zgadzamy się na wyłuszczony nam przez p. Witosa program Stronnictwa ludowego, przyrzekamy popierać go całą siłą i przy wyborach głosować na kandydatów do Sejmu polskiego, jakich Stronnictwo ludowe postawi.

2) Oświadczamy, że z programem socyalistyczno-bolszewickim na wsi nic wspólnego mieć nie chcemy i każdą próbę w tym kierunku z całą siłą odeprzemy.

3) Żądamy ustąpienia partyjnego rządu socyalistycznego w Warszawie, a utworzenia rządu trójdzielnicowego z przedstawicieli stronnictw odpowiednio do ich siły.

4) Żądamy, by żydom, którzy w Polsce uznają się za naród odrębny, a więc za cudzoziemców, odebrano prawo głosowania.

Uczestnik.

Z ruchu wyborczego w Królestwie.

Pilica, 16 grudnia.

Dnia 15 b. m. odbył się u nas wiec ludowy przy udziale około 3000 włościan i mieszczan. Obrady zagaił dr H. Zagórski, który omówił obowiązek głosowania do sejmu i stwierdził, że jedynem stronnictwem ludowem, do którego chłopi polscy w Królestwie powinni należeć, jest Polskie Stronnictwo Ludowe Galicyi z posłami Bojką i Witosem na czele. Tylko w tem stronnictwie zorganizowany lud zdoła stworzyć Polskę naprawdę ludową. Omówił następnie sprawę komassacyi gruntów i reformę agrarną, podniósł konieczność utworzenia: wolnej od wpływów partyjnych armii polskiej, a to zapomocą poboru przymusowego, podniósł konieczność usunięcia zbrojnych partyjnych bojówek, które obecnie grasują po Królestwie. Zaznaczył konieczność stworzenia bogatego skarbu i uruchomienia przemysłu. Wreszcie wykazał, że rząd powinien jak najszybciej opowiedzieć się bezwzględnie za koalicyą.

Wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos pp.: Grabowski, Kwapisz, Borysławski, Macewicz i inni. Wszyscy poddali ostrej krytyce ordynacyę wyborczą, stwierdzając, że wydaną ona została „na kolanie". P. Nachtman, jako pracownik we fabrykach, wyjaśnił dobitnie, że wygórowane żądania robotników muszą doprowadzić do ruiny polski przemysł i sprawią to, że fabryki u nas wogóle przestaną funkcyonować i robotnicy będą musieli szukać zarobku za granicą, a naród cały popadnie przez to w zależność gospodarczą u naszych wrogów. Podniósł, że byt robotnika nie da się polepszyć przez podnoszenie zarobku dziennego i zmniejszenie godzin pracy, lecz przedewszystkiem przez dostarczenie mu po cenach dostępnych przyzwoitego mieszkania, środków spożywczych i odzieży.

W końcu uchwalono rezolucyę, domagającą się utworzenia trójdzielnicowego rządu, reprezentującego cały naród, a nie jedną partyę, żądającą, by czynne i bierne prawo wyborcze było przyznane tylko tym obywatelom, którzy zaprzysięgną wierność państwu polskiemu, by wprowa-

łzono jednomandatowe okręgi wyborcze, by rząd stworzy jednolitą, silną, wolną od wpływów politycznych armię polską, a zniósł wszelkie partyjne bojówki, wreszcie, by zerwał stosunki dyplomatyczne z Niemcami, a opowiedział się bezwzględnie za koalicyą.

Ignacy Gomółka. S. Jurkowski. Jan Burak.

Pabjanice, 15 grudnia.

W niedzielę dnia 15 b. m. odbył się w Pabjanicach wielki wiec chłopski, urządzony przez dawne Zjednoczenie Ludowe, wchodzące dziś w skład P. S. L. z Galicyi. W obradach wzięło udział 4000 osób. Uchwalono rezolucyę, domagającą się kategorycznie zmiany rządu, oraz ścisłego sojuszu Polski z koalicyą. Referował p. Wyrzykowski, którego przemówienie nagrodzono burzliwymi oklaskami. Obecni na wiecu socyaliści usiłowali wiec rozbić, co im się jednak nie udało, gdyż chłopi zajęli stanowisko wręcz wrogie wobec socyalistów. Okręg tutejszy jest dla ludowców pewny.

Kania.

Fundusz P. S. L.

Na fundusz wyborczy otrzymał Zarząd P. S. L. następujące składki:

Poseł Wincenty Witos 300 K, dr Franciszek Bardel 1000 K, poseł Jan Stapiński 3000 K, inż. Jan Bryl 1000 K, Franciszek Maślanka 200 K, Karol Szwantowski 600 K, Franciszek Wójcik 200 K, poseł Władysław Grzędzielski 100 K, pos. Tomasz Dyło 100 K, pos. Józef Rusin 20 K, Komitet ludowy w Rzeszowie 500 K, Jakób Andreasik 100 K, J. Piątek 150 K. — Po 50 K złożyli: Dr Kazimierz Karpiński, M. Hawlicki, Hamielcowie, M. Kutek, G. Jarosz, W. Bukojemski, dr A. Spławiński, A. Kolar, F. Mirkowski, K. Wilhelmi, L. Piotrowski. — 60 K: J. Kacki. — Po 40 K: P. Pluta, M. Berliński, J. Kulig. — 43 K: M. Recowa. — Po 30 K: Ciszek Jan, A. Nierbrzyński, M. Kurowski. — Po 25 K: St. Krzeptowski, Wesoliński. — 22 K: St. Cholewicki. — Po 20 K: W. Skłodowska, Fr. Miękiński, W. Dobiak, J. Uroda, D. Stopnicka, K. Kacki, J. Kapała, J. Górski, W. Slusarczyk, Fr. Wielgus, A. Krzysztofek, Marya Policht, J. Policht, Zdunek, Szczernak, J. Roms, Fr. Gawęda, J. Giemza, Fr. Ziaja, Tadeusz Ołpiński, Fingerhut, J. Murzyn, Fr. Łazecki, J. Jedynak, P. Kurowski, L. Nitecki, J. Obuszko, W. Huczek. — 16 K: W. Gallus. — Po 15 K: Wolny, Fr. Michno, A. Czajkówna, J. Chodacki. — Po 12 K: Fr. Strzała, Słowik. — Po 10 K: A. Turek, J. Jamka, Feliks Przujewski, J. Obrochta, W. Panek, M. Martynowicz, L. Janik, J. Piątek, J. Ptak, A. Szurlej, J. Michałowski, J. Sarapata, R. Durda, J. Prząda, A. Marchewka, Anna Cesak, Zofia Szczemak, A. Kłys, Fr. Zdunek, Jacenty Wilk, Sz. Policht, Nieć, Fr. Niepeń, J. Zdunek, A. Giemza, J. Augustynek, Katarzyna Rydz, Fr. Giemza, Fr. Dzień, J. Sternawski, J. Augustynek, A. Korżecki, N. N., Antoni Jarosz, M. Rymarczyk, T. Jończyk, J. Chromy, J. Malina, J. Goryl, J. Tondyre, P., L. Malina, J. Malina, A. Janikowski, A. Chlebowski, A. Witkowicki, S. Malinowski, H. Turczak, prof. Kantor, J. Zagórski, J. Zasłomski, dr L. Swieżawski. — Po 8 K: A. Giestoszyński, J. Mucha, A. Szlęk, P. Lenik. — Po 6 K: J. Pawlak, Anna Holewa, Agnieszka Lis, J. Knapczyk, W. Malina, L. Kostka, J. K. Tatara, T. Kawalec. — Po 5 K: Br. Korytowska, J. Ryglowski, Czytelnik, Marcya Szczemak, B. Zdunek, I. Klich, W. Michura, W. Pieprznik, A. Pająk. — Po 4 K: K. Sikora, Zofia Zdunek, Fr. Giemza, T. Zbiegał, M. Rachwał, St. Honek, Aniela Mondela, A. Czesak, B. Rachwał, Jan Jerzek, W. Poczek, St. Szumowski, W. Putyra, T. Stróżyczak/ J. Gawro, J. K. Lenik, B. Malina, M. Malina, J. Wrona, M. N. — Po 3 K: B. Rębacz, J. Węgrzyn. — Po 2 K: J. Klich, Franciszka Śnieg, Katarzyna Lis, Anna Młynarczyk, Anna Kluch, Józef Moskal, W. Proszek, A. Jończyk, J. Kaźmierczak, A. Tabis, J. K. Rymarczyk. — 1 K: Fr. Augustynek. Razem 9.621 K.

Przed utworzeniem Rządu Narodowego.

Jeśli wszelkie oznaki nie mylą, jeśli z miarodajnych czynników w Warszawie nie zajdą znowu zmiany w postanowieniach, jakich, niestety, już byliśmy świadkami, to stoimy

w przededniu utworzenia Rządu Narodowego,

a więc rządu, reprezentującego wszystkie stronnictwa i wszystkie dzielnice Polski, mającego temsamem oparcie u całego społeczeństwa polskiego.

Dotychczasowy rząd socyalistyczny, którego głównym filarem jest najtępszy, ale najfanatyczniejszy umysł radykalno-socyalistyczny, p. Thugutt, wykazał aż nadto dowodnie, że albo nie umie rządzić, nie dorósł do powagi chwili, albo też świadomie dążył do wprowadzenia w kraju anarchii i do zaprzepaszczenia wielkich połaci ziem polskich, po które dziś wyciągają rękę łakomi sąsiedzi. Nie są to zarzuty gołosłowne. Nikt nie jest w stanie wytłómaczyć na rozum nikomu, że rozsądnem było ze strony rządu socyalistycznego nawiązanie stosunków dyplomatycznych przedewszystkiem z Niemcami, które teraz przemieniły się w szereg socyalistycznych republik.

Stosunki z pobitem państwem,

przyjęcie przedstawiciela pobitego państwa w chwili, gdy losy Polski zależą od zwycięskiej koalicyi, musiało zrazić koalicyę, a temsamem było to jawną szkodą dla Polski. Rząd warszawski szedł widocznie za wskazaniami warszawskiego żyda Perla, wybitnego przywódcy socyalistów, niestety, polskich, który wręcz oświadczył na kongresie socyalistycznym w Warszawie, że „polskie masy nie mogą się łączyć z demokracyami Francyi i Anglii, bo te demokracye są wsteczne“ i że „jedynymi sojusznikami demokracyi w Polsce są socyaliści w Rosyi i w Niemczech“, a więc bolszewicy w mniejszym lub większym stopniu.

Mimo nalegań ze strony całej opinii publicznej rząd warszawski, w skład którego wchodzą sami „towarzysze“,

zerkał ustawicznie na Moskwę i Berlin,

a nie nawiązał stosunków dyplomatycznych z koalicyą. We środę rozpoczął się właściwie kongres pokojowy w Paryżu przy udziale prezydenta Wilsona. Zjawiły się tam delegacye wszystkich państw świata, brakło tylko przedstawicielstwa rządu polskiego, bo „towarzysze“, siedzący w tym rządzie, wolą towarzyszów z Berlina i z Moskwy, niż przedstawicieli Francyi, Anglii i Ameryki.

We wschodniej Galicyi rozpętała się

wojna z Rusinami na wielką skalę.

Rusini otrzymali posiłki dzięki Niemcom i Madziarom, a ponieważ wojska polskie są niezmiernie słabe, Rusini dopuszczają się niesłychanych gwałtów na ludności polskiej, i usiłują odbić Lwów. Z wiarygodnych źródeł otrzymaliśmy informacye, że jeńców polskich, wracających z Rosyi, ukraińcy we wschodniej Galicyi masowo wymordowują. A rząd warszawski patrzy na

to i milczy, patrzy i nie posyła żołnierzy, ba, karami grozi tym, którzyby chcieli stworzyć armię polską i zarządzić asenterunek. Albo więc rząd socyalistyczny w Warszawie uznaje w całej pełni nieuznaną przez nikogo na świecie i nieistniejącą republikę zachodnio-ukraińską, obejmującą wschodnią Galicyę, z osławionym Wasylem Habsburgiem na czele, a temsamem sam świadomie uszczupla polską ziemię i granice polskiego państwa, albo też sprawy sobie z tego nie zdaje, a wobec tego jest nieudolny.

Te wszystkie powody złożyły się na to, że w społeczeństwie zapanowało wrzenie, ale nie takie, o jakiem prawi ciągle p. Thugutt, nie bolszewizm i nie anarchia, mimo, że nad nią p. Thugutt pracuje, ale wrzenie przeciw rządowi, który zaprzepaszcza najżywotniejsze interesy narodu.

Polskie Stronnictwo Ludowe, które nominalnie wchodziło w skład rządu p. Moraczewskiego, gdyż nominalnie w rządzie tym byli pp. Witos, Kędzior i Wojda, nie mogło dłużej znosić głupstw, popełnianych przez rząd i ponosić odpowiedzialności za sprawki tego rządu, godzące w całą naszą przyszłość. Zarząd stronnictwa wysłał tedy do Warszawy w ubiegłym tygodniu dra Bardla i p. Krężla, którzy przedstawili komendantowi Piłsudzkiemu, jako naczelnikowi państwa

ultimatum ludowców:

albo rząd zmieni się na rząd koalicyjny, albo ludowców w tym rządzie nie będzie. Premier Moraczewski wykręcał się, wysuwając znowu widmo bolszewizmu, delegaci nasi jednak nie dali się zbić z tropu i ultimatum nie cofnęli. Ponieważ zaś w ciągu trzech dni po tem ultimatum rząd warszawski nie usunął się i nie zgodził się na rekonstrukcyę, zarząd P. S. L. uchwałą, którą na stronie 3-ciej podaliśmy,

odwołał swoich przedstawicieli z rządu

tak, że rząd pozostał wybitnie socyalistyczny, bo niema w nim ani jednego przedstawiciela innej partyi.

Równocześnie pojawił się w Warszawie delegat Komitetu polskiego w Paryżu, prof. Stanisław Grabski. Pracował on za młodu razem z Piłsudzkim wspólnie w Londynie w partyi socyalistycznej. Potem drogi ich się rozeszły, gdyż Piłsudzki został przy socyaliźmie, Grabski zaś stał się jednym z przywódców narodowej demokracyi. Obecnie podjął Grabski układy ze stronnictwami i wytłumaczył komendantowi Piłsudzkiemu, że dla dobra państwa polskiego konieczną jest rzeczą

utworzenie gabinetu, złożonego z przedstawicieli wszystkich stronnictw i wszystkich dzielnic Polski.

We wtorek wieczór wyjechał prof. Grabski po konferencyi z prezesem Witosem do Warszawy, zawożąc tam konkretną listę koalicyjnego gabinetu. Byłby to gabinet, jak wspomnieliśmy, narodowy, a temsamem posiadałby władzę zwierzchniczą nad państwem nie komendant Piłsudzki sam, ale cały ten rząd.

Na czele owego rządu narodowego stanąć ma komendant Piłsudzki,

który ma mieć trzech zastępców, jednego ludowca, (proponowany jest pos. Witos), jednego socyalistę i jednego narodowego demokratę. Ludowcy mieliby w tym gabinecie siedm miejsc, prócz oczywiście tak zwanych „ludowców“ z Królestwa, stojących pod dyktaturą Thugutta, a stanowiących awangardę socyalistyczną na wsi, oczywiście tylko w kołach zarządu stronnictwa, bo masa chłopska czuje się jednością z naszem stronnictwem. Być może, że w chwili, gdy ten numer dojdzie do rąk Czytelników, rząd narodowy będzie już utworzony.

Socyalistom pozostawiono w tym rządzie pięć miejsc. Czy do niego wejdą, niewiadomo. Jeśli jednak dbają naprawdę o Polskę, nie o partyę, to wejść powinni. Nie wątpimy też, że p. Daszyński, taksamo jak p. Moraczewski, okażą skłonność do wstąpienia do tego rządu.

Pod naporem opinii publicznej rząd p. Moraczewskiego w ostatnich dniach starał się naprawić najcięższe błędy, jakie popełnił. Przedewszystkiem wiceminister spraw zagranicznych, p. Filipowicz, w liście otwartym zarzucił ministrowi Wasilewskiemu, że celowo utrzymywał w Warszawie przedstawiciela Niemiec, hr. Kesslera, a nie starał się zawiązać stosunków z koalicyą. Ludność Warszawy protestowała przeciw Kesslerowi tak, że musiał on pod opieką p. Wasilewskiego codziennie zmieniać mieszkanie. Wreszcie p. Wasilewski zdecydował się

zerwać stosunki dyplomatyczne z Niemcami

i p. Kesslera usunął. W ten sposób Polska znalazła się na stopie wojennej z Niemcami. Czy przez to naprawił odrazu stosunki z koalicyą, to wątpliwe, bo nawiązanie przez Polskę stosunków z Niemcami jako z pierwszem państwem było ze stanowiska dyplomatycznego wręcz niedopuszczalne, a ze stanowiska narodowego było poprostu zbrodnią. Dalej p. Wasilewski zapewnia, że starał się nawiązać stosunki z koalicyą i że one już podobno są nawiązane. Wreszcie oświadcza, że z Czechami załatwi spór o Śląsk cieszyński polubownie. Prezydent ministrów czeskich Kramarz, publicznie oświadczył, że spodziewał się po Polakach tego, iż polubownie załatwią spór o Śląsk. Ani do Francyi jednak, ani do Czech p. Wasilewski nikogo nie wysłał. Bo i kogóż ma wysyłać takie ministerstwo spraw zagranicznych, w którem szefem sekcyi jest p. Jodko, który przed paru laty sfałszował weksel, podpisany mu przez jednego z posłów ludowych.

Może nareszcie teraz p. Thugutt zrozumie, że dalsze utrzymywanie „jego“ rządu jest działaniem wręcz na szkodę Polski i zdecyduje się ustąpić. Jeśli nie, to wierzymy, że komendant Piłsudski podejmie odpowiednie kroki, aby zrobić miejsce dla rządu narodowego, który dla Polski jest w tej chwili jedynym ratunkiem.

Jak wygląda socyalistyczny „raj".

Socyalistyczny rząd warszawski wydał szereg zarządzeń, które stanowią przedsmak tego, jakby wyglądał raj socyalistyczny w Polsce, a równocześnie są dowodem istnej bezmyślności tego rządu. Naprzód rząd wprowadził niesłychaną podwyżkę płac dla kolejarzy i górników. Bardzo to pięknie, tylko niewiadome, skąd na tę szaloną podwyżkę wziąć pieniędzy, zwłaszcza, jeśli się robotnikowi kolejowemu przyrzekło 1200 marek, czyli około 1800 K miesięcznej pensyi, a górnikom skróciło się czas pracy, a pensyę podobnie podniosło. Skutki okazały się szybko.

Przedewszystkiem podrożała natychmiast sól i będzie jeszcze musiała podrożeć. Następnie bilety kolejowe podrożył rząd warszawski o 200 procent dla ruchu osobowego, a o 100 procent dla ruchu towarowego, to znaczy, że bilet, który kosztował dotąd 5 k, będzie kosztował 15 K.

Dalej rząd, to jest minister poczt — jest nim były listonosz — podwyższył w niesłychany sposób opłaty pocztowe i telegraficzne. Marka na list kosztuje teraz, wedle tego mądrego rozporządzenia, zamiast 20 hal. aż 45 hal. Kartka korespondencyjna 30 hal. Opłata telegraficzna za słowo zamiast 6 hal., aż 40 hal., marka na gazetę zamiast 2 hal. — 10 hal. Opłata od paczek pocztowych pięciokilowych wynosi zamiast 60 hal. 6 K.

Są to rzeczy wprost potworne i wymierzone przeciw najuboższej ludności, przeciw najszerszym warstwom. Dziś biedna kobieta nie będzie mogła poprostu pisywać do syna ani męża, tem mniej zaś będzie mu mogła posłać bochenek chleba, bo musi zapłacić za 5-kilowy bochenek 6 koron porta. Na całym świecie, wszystkie rządy starają się o to, by poczta, telegraf i koleje były najtańsze, żadne państwo nie chce z tych instytucyi ciągnąć korzyści, tylko socyalistyczny rząd miał odwagę wprowadzić te opłaty już od 16 grudnia b. r. w całej Polsce.

Na dobitek trzeba dodać, że rząd ten wprowadził jeszcze podatek od cukru w wysokości 5 koron od kilograma, to znaczy, że wskutek tego podatku cukier będzie kosztować 8 koron za kilo.

Są to poprostu szaleństwa, które wywołują powszechne oburzenie.

Zmiana Komisyi Likwidacyjnej na Komisyę Rządzącą.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Komisyi Likwidacyjnej narady Komisyi z tymczasową Komisyą rządzącą, powstałą we Lwowie. Dnia 13 b. m. uchwalono zlanie się obydwóch tych ciał i utworzenie w miejsce P. K. L. Komisyi Rządzącej, dla Galicyi, Śląska cieszyńskiego, Orawy i Spiżu. Komisya Rządząca składa się z 48 przedstawicieli kraju, delegowanych przez stronnictwa. Z Polskiego Stronnictwa Ludowego wchodzi do Komisyi Rządzącej 12 członków, t. j.: Witos, Kędzior, Lasocki, Długosz, Biały, Grzędzielski, Stapiński, Wróbel, Bardel, Maślanka i Bryl. Komisya Rządząca jest tymczasowym organem rządu centralnego w Warszawie. Wydział wykonawczy, wybrany przez Komisyę Rządzącą pod przewodnictwem mianowanego przez rząd komisarza generalnego stoi na czele wykonawczej władzy krajowej. **Siedzibą Komisyi Rządzącej jest Lwów. Na razie** większa część departamentów będzie się mieścić w Krakowie.

Wojska polskie z Francyi w Gdańsku.

Wedle wiadomości, otrzymanych przez Radę Ludową w Poznaniu, **armia polska pod komendą generała Hallera znajduje się obecnie w drodze z Francyi do Polski.** Ma ona wylądować w najbliższych dniach w Gdańsku, poczem ma zająć Poznańskie i Śląsk pruski.

Równocześnie nadchodzi wiadomość, że z jeńców polskich z wojska austryackiego, znajdujących się we Włoszech, utworzono 50-ciotysięczną armię, która karna i bitna została częściowo wysłana do Francyi i przyjdzie z armią gen. Hallera przez Gdańsk, część zaś przyjedzie do Polski przez Austryę.

Tak więc w najbliższym czasie Polska posiadać może będzie, gdy te armie przyjadą, około 100.000 karnego i bitnego żołnierza. Oczekujemy tego żołnierza z utęsknieniem, bo wobec bezmyślnego oporu socyalistycznego rządu warszawskiego w Królestwie Polskiem nie zdołano, mimo, że chłopi sami chcą iść do wojska, stworzyć wojska, bo rząd nie pozwolił na asenterunek. Wszyscy zaś wiedzą o tem dobrze, że na bolszewizm i na anarchię jedynym ratunkiem jest wojsko. To wojsko przychodzi do nas teraz z Francyi i z Włoch.

Kronika polityczna.

Prezydent Wilson przybył w ubiegłym tygodniu do portu francuskiego Brest, powitany przez zebraną tam flotę koalicyi. Przyjęcie odbyło się niesłychanie uroczyście. Następnie udał się prezydent Wilson do Paryża. Wjazd jego do stolicy był jednym wielkim tryumfem. W przemówieniu swojem na uroczystem przyjęciu przez miasto Paryż oświadczył Wilson, że dotrzymywał wszystkiego, co kiedykolwiek powiedział, i że pokój musi być taki, jak on go ustalił w swoich sławnych 14 punktach. Wraz z Wilsonem przybył do Paryża Ignacy Paderewski.

Zawieszenie broni między Niemcami a koalicyą zostało przedłużone do 17 stycznia. Niemcy zgodzili się na wszystkie warunki, podyktowane im przez koalicyę. Słychać, że armia koalicyi w sile 650.000 ludzi zajmie całe Niemcy i dopiero potem będą musiały Niemcy pokój podpisać.

Bezczelność ruska przejawiła się znowu dosadnie. Na propozycyę Polaków, by w drodze ugody położyć kres wojnie w Galicyi wschodniej, odpowiedziała Rada ukraińska bezczelnie, że zgodzi się na układy, jeżeli Polacy we wschodniej Galicyi złożą broń, a mieszkańcy Galicyi wschodniej, Polacy, wyniosą się z tego kraju, nazwanego szumnie republiką zachodnio-ukraińską. Bezczelność ta urąga przedewszystkiem powadze państwa polskiego. Gdyby na czele państwa stał rząd uczciwy, toby już był stworzył armię, któraby była potrafiła utrzymać granice Polski.

Przewodniczącym kongresu pokojowego, którego obrady już się faktycznie w Paryżu zaczęły, został prezydent ministrów francuskich, Clemenceau.

Z powiatów i gmin.

Wołowice, w Krakowskiem. Od niespełna pięciu lat pozbawioną jest u nas dziatwa szkolna nauki. Po wyjeździe kierownika, p. Mistarża, mieliśmy kilku kierowników innych, ale żaden z nich długo nie zabawił. W zimie nie było czem palić, a w lecie nie miał kto uczyć. Na 420 dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, mamy teraz zaledwie dwie siły nauczycielskie, ponadto nie dba się o opał dla szkoły i żadnych starań dla jej dobra się nie czyni Stan ten dotyka boleśnie szczególnie nas, ojców, którzyśmy przez cztery lata w wojsku służyli i mieliśmy sposobność przypatrzeć się w innych krajach, jak wysoko tam nauka stoi. Chcielibyśmy, by dzieci nasze wyrosły na dzielnych i światłych obywateli i dlatego zwracamy się do inspektora p. Lorenca z prośbą, aby szkołę naszą i naukę w niej przyprowadził do normalnego stanu. *Piastowiec.*

Wola Zabierzowska, w Bocheńskiem. Prawdziwą plagą wsi naszej i okolicznych byli podczas wojny żandarmi, zwłaszcza Rusini. Dali się oni ludziom strasznie we znaki przy rekwizycyach, a żołnierzy traktowali jak zbirów. Do takich „bohaterów“ należał także żandarm z Zabierzowa, Moraczewski, Rusin. Jego gospodarkę pamiętają biedne kobiety, które z za Wisły kupowały zboże dla wyżywienia siebie i dzieci, a którym on to zboże zabierał. Mogą o tem dużo powiedzieć Katarzyna Starościna, Anna Urych, Jan Rożeński, Swidrówna, Marcyanna Kasicka, Kasper Chmiela. Zabrał im wszystkim mniejsze lub większe ilości zboża, nie pokwitował, a gdy mu się upominano o zwrot, wyrzucał za drzwi. Za to sam, jak powiadają, umiał przemycać zboże całemi furami. Znana jest też działalność ruskich żandarmów przy opiniowaniu zasiłków. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, by władze wojskowe zdołały jak najszybciej utworzyć naszą, polską żandarmeryę, a Rusinów precz odesłać. *F. K.*

Rzezawa, w Bocheńskiem. Po rozleceniu się Austryi komisya zasiłkowa w Bochni oświadczyła wszystkim naczelnikom gmin, że będą odpowiadać własnym majątkiem, jeśli będą podawać do dalszego pobierania zasiłku rodziny tych, którzy wrócili z wojny i tych, którzy zasiłku nie potrzebują. Wójcia zastosowali się do wezwania, wiedząc o tem, że skarbu polskiego nie stać na płacenie zasiłku tym, którym on się nie należy. Trzeba jednak zważyć, że nie wszyscy ludzie na wsi to rozumieją. I teraz nienawiść zwraca się przeciw wójtom. Urzędnicy zaś podatkowi, zamiast tłómaczyć tym, co się o zasiłki upominają, a nie mają do nich prawa, dlaczego im się zasiłku nie wypłaca, powiadają zawsze: wójt temu winien. Byłoby bardzo wskazanem, by urzędnicy inaczej postępowali, bo takie gadania wywołują tylko nienawiść do wójtów, spełniających swój obowiązek.

Franciszek Puzio.

Orzechówka, w Brzozowskiem. W gminie naszej nie pobrali ludzie zasiłków od sierpnia. Pp. kasyerzy zabrali wszystkie kwity ze wsi do siebie i czekali, aby wypłacać odrazu większe sumy, bo od tych sum musieli potem biorący zasiłek płacić po 1 K od sta. Wśród żołnierzy, którzy wrócili z wojny, te praktyki wywołują wprost oburzenie. Byłoby wskazanem, by zasiłki jak najszybciej ludności naszej wsi wypłacono. *Jan Leśniak.*

Zawoja, w Myślenickiem. Zjawili się u nas bandyci z Żywieckiego i splądrowali kilka żydowskich sklepów. Rzecz przykra, ale trzeba, gdy się o niej mówi, podnieść, że żydzi, zwłaszcza u nas, dawali się ludziom szpetnie we znaki. Pomagał im znakomicie będący z nimi w spółce, wachmistrz żandarmeryi, Stefański, którego ludność nazywa słusznie plagą, jaka na Zawoję spadła. Teraz żydzi włóczą ludzi po sądach, a onegdaj napadli na Macieja Hujdę i zbili go straszliwie kolbami, potem zaś poszli do jego mieszkania i zrabowali mu 1040 koron i inne jego rzeczy. Wywołało to nowe oburzenie na żydów. *Jan Bubiak.*

Lubenia, w Rzeszowskiem. Wieś nasza liczy ponad 2000 mieszkańców. Kościół mamy w stanie takim, że wstyd o tem mówić. Proboszcz, będący tu od lat 10-ciu, o kościół nie dba. Gdy szkołę przekształcono na 4-klasową, ks. proboszcz postarał się o usunięcie kierownika szkoły, jakby w nagrodę za to, że staraniem tego właśnie kierownika szkołę postawiono na wyższym stopniu. Brak nam we wsi ogromnie poczty. Bylibyśmy wdzięczni dyrekcyi poczt, gdyby teraz, za polskich rządów, przyznano nam pocztę. Podczas wojny wieś nasza ucierpiała dużo, głównie od madziarów. Dwugodzinna bitwa nie wyrządziła wielkich szkód. Tylko w sąsiednich Siedliskach spaliło się wtedy kilkanaście domów. *Ignacy Żybura.*

Dynów. Przeżyliśmy od chwili pęknięcia wrzodu austryackiego różne chwile doli i niedoli. Początek listopada przykrym był nader. Jakąś niesumienną ręką kierowane mieszczaństwo dzieniaszki, jakąś zręczną agitacyą podnieceni, posunęli się do wstrętnych rabunków, jednak zwolna wszystko się uspokaja. Jesteśmy jednak jakby na wulkanie, gdyż niestety u nas. niektórzy panowie, a szczególnie ci, którzy przyzwyczajeni byli do opieki austryackiego żandarma i c. k. starostwa, dziś nie mogą się jeszcze pogodzić z tem, że ich wpływ równa się zeru i że chłop za ich opiekę serdecznie dziękuje. To też ich postępowanie, chwytające się rękami nogami wszystkiego, coby ich przy tej władzy nad chłopem utrzymać mogło, drażni lud i może fatalne sprowadzić skutki: coraz głębszą kopie między nimi a ludem przepaść! Oni tracą głowę, robią różne herbatkowe posiedzenia, ale nic im to nie pomoże — nie wrócą dawne dni gnębienia chłopów — narzucania bagnetami posłów. Niech będą spokojni, bo lud Dynowszczyzny, skonsolidowany w P. S. L. pójdzie jak jeden za swoimi kandydatami. — **Ruch wyborczy już się u nas rozpoczął.** Zaczęli go starzy, a wypróbowani ludowcy, ci, którzy za ideę byli smagani przez rząd austryacki w połączeniu z panami.... W Dynowie powstał komitet ludowców, złożony z 13 członków. w skład którego weszli: Jędrzej Wolański, burmistrz Dynowa. jako przewodniczący, Dr Antoni Bargieł, syn chłopa ze Starej Wsi jako zastępca, Karol Notz, nauczyciel, jako sekretarz, ponadto Jan Skarbek, Jan Wyszatycki, Franciszek Krasnopolski, Antoni Stankiewicz, Jan Kędzierski, Leon Altmann, Władysław Stankiewicz, Jan Kostur Władysław Gąsecki, Jan Krasnopolski.

Mamy już tutaj 100 ludowców. codziennie przybywają zgłoszenia nowych członków; da Bóg, iż nie zabraknie w naszym szeregu nikogo.

Równocześnie podjął się komitet pracy organizatorskiej po wsiach okolicznych i w kilku dniach zorganizowano komitety w Bartkówce, Dylągowej, Pawłokomie i t. d., a delegaci nasi witani byli owacyjnie. Jako delegatów do organizacyi powiatu wybrano pp.: Władysława Gąsockiego, Karola Notza, Kazimierza Hadama, Jana Kędzierskiego, Władysława Stankiewicza.

Na niedzielę, dnia 15 b. m. naznaczono zjazd delegatów P. S. L. ze wszystkich gmin, okręgu dynowskiego do Dynowa, celem omówienia dalszej akcyi wyborczej.

Nakoniec jeszcze słówko do ludu polskiego w naszym okręgu. Nadeszła chwila, kiedy się Polska buduje, a zbudo-

wać ją może tylko chłop polski — chłopka polska — parobek polski — dziewczę polskie. Zatem razem do pracy pod przepięknym sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, razem — jak jeden mąż — do przeprowadzenia budowniczego polskiego — polskiego chłopa — do Sejmu naszego. *Karol Natz.*

Jasło. W sali „Sokoła" w Jaśle odbył się dnia 15 grudnia b. r. zjazd powiatowy delegatów Towarzystwa Kółek rolniczych. Liczba uczestników zjazdu, wypełniających szczelnie salę, dowiodła, że Kółka rolnicze, owa gospodarcza spólnota wsi polskiej budzi zainteresowanie wśród najszerszych warstw ludowych. Zjazd zagaił przewodniczący Zarządu powiatowego Kółek rolniczych, ks. kanonik **Męski**, który w pięknem przemówieniu przedstawił działalność Tow. Kółek rolniczych i zadania na przyszłość. Następnie delegat Zarządu głównego, p. Szczerbiński, dał wyraz radości kółkowców z powodu wyzwolenia się zjednoczonej Polski i z niezwykłą swadą wyjaśnił cel Kółek rolniczych i wezwał do ich zakładania. Po przemówieniach kilku delegatów, oraz wyjaśnieniach dyrektora składnicy, prof. **Drozda**, przewodniczący, zamknął posiedzenie. *A. W.*

Bolęcin w Chrzanowskiem. Ludność naszej wioski żyje od 3 listopada w ogromnem napięciu nerwów. Gdy w dniu tym organizowano Straż obywatelską, znienawidzony ogólnie żandarm tutejszy, Bazyli Matyaszewski, popierany gorąco przez wójta, przypiąwszy orzełka miał gust zostać naczelnikiem straży. A zapomniał, że tego dnia rano, na uwagę, żeby już mógł odpiąć żółte „K", warknął: „Komu si nie podoba, niech sobi wbiji gwóźdź do głowy"... Dwaj ci serdeczni „przyjacioli", boją się swego cienia. Gdy szachuby ich zawiodły, ukuli wstrętną potwarz, że kierownik tutejszej szkoły, który zawsze występuje w obronie pokrzywdzonych, znosi się z bandytami... Rozprawa sądowa dała kierownikowi satysfakcyę, starła nos wójtowi, splekła zjadliwy język jego żony i przysporzyła 50 K dla wdów i sierót po nauczycielach. Żandarm z zemsty przewrócił dom nauczycielowi w poszukiwaniu za skradzioną (?) we dworze pszenicą! Ludność domaga się, aby władza usunęła natychmiast tych 2 „opiekunów"! Tego żądało jednogłośnie zebranie (26/XI) i deputacya (4/XII). Nie można igrać z ogniem — panowie! — Dnia 26/XI zapisało się do gminnego Koła P. S. L. 42 członków. Przewodniczącym wybrano Jana **Grabowskiego**, zastępcą Tomasza **Kuchtę**, sekretarzem nauczyciela Wawrzyńca **Rapacza**. A więc przecież! Ziarno oświaty poczyna plon wydawać — i Bolęcin jeden z pierwszych staje dziś mocno w organizacyi! A inne gminy? Nauczycielstwo powinno je organizować dla dobra Ojczyzny. *Ludowiec.*

Trzebunia, w Myślenickiem. Dnia 8 grudnia odbyło się u nas uroczyste nabożeństwo na podziękowanie za szczęśliwy powrót żołnierzy z wojny światowej. Podczas sumy wygłosił ks. proboszcz Zelewski podniosłe kazanie. Po sumie odśpiewali obecni wśród ogólnego wzruszenia pieśń: „Boże, coś Polskę". *Tomasz Kruk.*

Nowy Targ. Na posiedzeniu Rady powiatowej nowotarskiej dnia 12 grudnia b. r. uchwalono wysłać do p. Moraczewskiego następującą depeszę: Podhalanie, zebrani na posiedzeniu Rady powiatowej, reprezentując powiat solidarny, twarty jak granity skał tatrzańskich, myślący o potrzebach i interesach całego narodu, przed interesami klas — umiejący poświęcać sprawy prywatne interesom ogólnym — wzywają rząd w Warszawie do zarzucenia błędnej drogi zastępowania interesów jednej partyi, a utworzenia rządu narodowego, zastępującego całą ojczyznę t. j. wszystkich narodowo myślących Polaków. Tylko taki rząd uznamy za władzę prawowitą a zdolną — w chwili tworzenia się państwa — dać mu podwaliny mocarstwa, jakiem Polska być musi. — Telegram ten został do Warszawy wysłany. *J. U.*

Stary Sącz. Wśród wielu bolączek obecnych jedną z najgorszych — to **brak opału.** Sądziłby kto, że w naszej okolicy, tym istnym magazynie drzewa, łatwo o niego; tymczasem tu może trudniej, niż tam, gdzie są prywatne lasy, gdyż mimo próśb i błagań, zarząd tak zwanych kameralnych lasów, których tu jest kilka tysięcy morgów, nie chce ani patyka sprzedać żadnemu biedakowi, gdy tymczasem handlarze drzewa i właściciele tartaków mają go dosyć i ci możeby sprzedali po paskarskiej cenie, ale biedaków na to nie stać. Może dyrekcya domen wyda odpowiednie zarządzenie, które położy koniec obecnemu brakowi opału. *Czytelnik.*

Korzenna, w Sądeckiem. Kochani Bracia! Zbliża się ważna dla naszej gminy chwila, mianowicie wybory wójta i Rady gminnej. Jeżeli chcemy, by gmina nasza dobrze była rządzoną, by ludność naprawdę czuła, że się o nią dba i dla jej dobra pracuje, to musimy wybrać na radnych ludzi trzeźwych, pracowitych, uczciwych, takich, którzyby dobrze rozumieli niedolę biedaków i starali się jej zaradzić, a nie myśleli o robieniu interesów dla siebie. Dążyć musimy do tego, by gmina nasza nie pozostawała w tyle za innemi, ale by raczej innym świeciła przykładem, byśmy mieli w gminie swój dom, Kółko rolnicze, któreby sprowadzało potrzebne na wsi artykuły. Cel ten osiągniemy, jeżeli tak na naczelnika gminy, jak do Rady gminnej wybierzemy ludzi, których dotychczasowe życie będzie nam dawało gwarancyę, że będą mieli na celu rzeczywiście dobro gminy i podniesienie jej. Pozdrowienia dla wszystkich. *Stanisław Krasiński.*

Wyżne, w Strzyżowskiem. W powiecie naszym ludność ze spokojem przygotowuje się do wyborów. Ludzie rozumni i nieprzewrotni wykorzystują czas przed wyborami do zorganizowania się, by wybrać urzędników uczciwych i mądrych. Wyjątek stanowi nasza gmina, a raczej jeden w niej człowiek, mądry, ale bez honoru i przewrotny. Przypatrzcie mu się dobrze, Bracia z powiatu strzyżowskiego, bo jak chodzą wieści, zamierza kandydować do Sejmu polskiego. P. Kocząb był w naszej wiosce wójtem, ale go z urzędowania złożono i na tem tle wlókł się proces przez całe lata. Na każdym kroku występuje on przeciw szkole, to nie chcąc dopuścić do jej naprawy, to znów, by nie dostarczyć drzewa, wreszcie ustawicznie stara się szkodzić kierownikowi szkoły, który jego postępowanie demaskuje. Koczęb występuje też przeciw wójtowi. Na dzień 17 listopada zwołał zebranie, składające się w większości z kobiet i członków jego rodziny. Wybrano na niem wójta, sekretarza i jeszcze jakiegoś urzędnika gminnego. Opowiedziawszy w starostwie, że stary wójt nie chce urzędować, uzyskał od komisarza ustne polecenie, by „nowy urząd" objął urzędowanie. Mimo tego polecenia nowy urząd urzędowania nie objął, bo wiedział, jakby został przyjęty we wsi. Tymczasem poinformowano p. komisarza w starostwie o faktycznym stanie rzeczy. Stary wójt rzeczywiście chciał się zrzec urzędowania, jeszcze przed dniem 17 listopada, ale w starostwie polecono mu zostać. Mamy więc teraz dwa urzędy: stary, i nowy na papierze. Na zgromadzeniu dnia 21 listopada postawił znowu p. Koczęb wniosek, by wyrzucić kierownika szkoły (uczącego tu już 12-ty rok), a to po to, by syn jego, jeszcze nie mający matury seminaryalnej, objął tu posadę. Gdy jednak kiero-

wnik, chcąc wiedzieć, czy wieś rzeczywiście żąda jego usunięcia, poprosił zebranych, by ci, którzy są za jego usunięciem, podnieśli ręce do góry, podniosło się 7 rąk, z których 4 zaraz opadły. Zostały trzy: p. Kocząba i jego dwóch synów. Może tych kilka słów, które w „Piaście" zamieszczamy, wpłynie na poprawę tego człowieka, który nawet nie wypiera się zarzutów, jakie mu się robi w oczy.

Miejscowi.

Zakopane, w Nowotarskiem W niedzielę dnia 24 listopada odbyło się tutaj w sali „Sokoła" Walne zgromadzenie Towarzystwa Związku górali i przy udziale z górą 200 członków. Przewodniczył prezes, p. Franciszek Pawlica. Po zagajeniu zebrani uczcili przez powstanie pamięć poległych w tej wojnie górali z Zakopanego. Referat o sytuacyi ogólnej i zadaniach w pracy narodowej ludu podhalańskiego wygłosił sekretarz Towarzystwa Związku Górali i sekretarz Organizacyi narodowej, p. Kozłowski. Na wniosek p. Wojciecha Roja uchwalono szereg rezolucyi, między innemi rezolucyę, witającą powstanie wolnej i zjednoczonej Polski, domagającą się rychłego zwołania wolnego sejmu ze wszystkich ziem polskich, domagającą się wzięcia udziału w rządzie przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski, przeprowadzenia na konferencyi pokojowej przyłączenia Spiżu i Orawy do Polski, wreszcie rezolucye, domagające się dostarczenia Podhalu środków żywności i podjęcia walki z lichwą i wyzyskiem, zaś od rządu i sejmu postanowiono domagać się reformy rolnej i lasowej, opieki nad ludem rolnym, popierania przemysłu drzewnego w Zakopanem i t. p. Związek górali przyjął do wiadomości utworzenie podhalańskiej brygady, jako odrębnej formacyi wojskowej i wyraził pełne zaufanie pułkownikowi Jędrzejowi Galicy. W ożywionej dyskusyi zabierało głos wielu mowców. Wybrano następujący Wydział: prezes Franciszek Pawlica, zastępca prezesa: Wojciech Roj, sekretarze Jan Kubin i Jan Łojas; członkowie Wydziału: Jakób Bachleda, Marcin Błahut, Wojciech Brzega, Józef Guruś, Józef Chyc, Stanisław Gąsienica z Podedrogi, Wojciech Krzeptowski, Władysław Krzeptowski, Jan Mielech, Jan Pęksa, Józef Roj młodszy, Stanisław Roj, Józef Trzebunia, Jan Ustupski, Kubeczak. Do komisyi rewizyjnej weszli: dyr. Jan Walczak, Józef Cukier, Józef Hajec.

Obecny.

Prokocim, w Podgórskiem. Dnia 26 listopada padłem ofiarą rabunku. O godzinie pół do szóstej wieczorem zapukano do okna mego domu. Gdy wyjrzałem do sieni popchnięto drzwi i ujrzałem jakich siedmiu żołnierzy z karabinami. Jeden z nich, zagroziwszy mi rewolwerem, wepchnął mnie do kuchni. Zostawiwszy przy mnie dwóch żołnierzy, bandyci przerzucili wszystko w mieszkaniu i zabrali z szafy około 7000 koron, za które miałem kupić krowę i konia, oraz inne rzeczy, wartości 7000 koron.

Józef Brylski.

Mielec. Radość z powodu odzyskania niepodległej Ojczyzny przyćmiewa fakt, że dotąd nie zdołaliśmy utworzyć rządu, złożonego z ludzi wiedzy, z ludzi fachowych, oraz naprawdę kochających Polskę, reprezentujących trzy dawne dzielnice. Rząd dzisiejszy trudno bowiem uważać za przedstawicielstwo narodu. Przed 30-tu laty prawo do reprezentowania całego narodu uzurpowali sobie konserwatyści, dzisiaj czynią to samo socyaliści i „skrajni" ludowcy z Thuguttem na czele. A gdzież olbrzymia masa ludu, stojącego za Witosem, gdzie inne partye demokratyczne? Bardzo to przykry dla nas stan, bo obcy słusznie zarzucić nam mogą, że nie doroślismy do rządzenia samymi sobą. Nic też dziwnego, że ludność, nie widząc jednolitego rządu w kraju, zaczyna się [illegible] gmin i wójtów, twierdząc, że w wolnej Polsce wolno wszystko robić. Rządu prawdziwego i energicznego nam potrzeba; tego wzdycha każdy dobrze myślący. Sprawą bezpieczeństwa w naszym powiecie zajął się gorliwie komisarz P. K. L. p. Różecki. Dzięki jego rozumnym zarządzeniom rozruchy z dnia 7 listopada ani w Mielcu, ani w Radomyślu Wielkim się nie powtórzyły [illegible]. Komitet dla zaopatrzenia mieszkańców Lwowa w żywność wysłał już dwa wagony z żywnością, a dalsze są w przygotowaniu. Wsi nasze okazują prawdziwe zrozumienie dla nędzy braci we Lwowie, bo na ten cel składają obfite dary tak w naturze, jak w pieniądzach.

K.

Paszkówka, w Wadowickiem. Ludność u nas z ogromną radością powitała ogłoszenie niepodległości i zjednoczenia naszej drogiej Ojczyzny, i objęcie rządów przez Polaków Niestety, w niektórych gminach posuwano tylko austryackie odznaki, ale rządy austryackie prowadzi się dalej. W naszej gminie n. p. daje się nam nadal dotkliwie we znaki wójt Tomasz Bobula. Podczas wojny rekwirował co się dało. Chodząc z asystą żandarmów brał nawet więcej, niż starostwo poleciło, chociaż gmina nasza jest jedną z najuboższych. A co się działo z kartami na cukier, naftę, ze solą, węglem, zbożem i t. d., to dużo byłoby pisania. Donosiliśmy o jego postępkach do namiestnictwa, do Rady powiatowej i starostwa, a nawet do prokuratoryi państwa, ale na nic się to nie zdało. Ponieważ mamy już niepodległą Ojczyznę, pragnęlibyśmy pozbyć się od siebie tego austryackiego służalca, i wybrać nowego, mądrego i uczciwego wójta. *Jakób Torba. Feliks Śliwa. Szczepan Moial. Franciszka Torba. Jan Sumera. Józef Piszczek. Franciszek Pamuła. Andrzej Antos. Józef Grzebinoga.*

Ryglice, w Tarnowskiem. Żal serce ściska, gdy się czyta w gazetach, jak nasi bracia bezrolni głodują. Komisya Likwidacyjna wzywa chłopów do oddawania nadwyżki środków żywności na rzecz tych, co jej nie mają. My, chłopi doskonale rozumiemy położenie, i co kto ma, to daje. Ale radzibyśmy, **aby rząd polski ukarał tych, którzy z własnej winy zaprzepaścili ogromne ilości środków żywności.** U nas w Ryglicach p. Czajkowska, właścicielka obszaru, zostawiła ogromną ilość ziemniaków niewykopanych. Nie wykopała ich, bo nie miała ludzi do kopania, a ludzie nie poszli dlatego, że jaśnie pani płaciła 4 korony za dzień, podczas gdy chłop na wsi płacić musiał 8 K i cały wikt i że jaśnie pani za sąg drzewa opałowego żądała 240, a wkońcu i 300 koron. Ziemniaki przemarzły. Takich obszarów jest więcej. Obszarnicy, którzy przez swoje lekkomyślne skąpstwo zmrozili dziesiątki wagonów ziemniaków, stali się przyczyną śmierci głodowej niejednego może naszego brata Polaka, który bronił ich własnego dobra i mienia. Takich obszarników powinien rząd polski surowo ukarać.

Łukasz Smołucha.

Zagórze, w Przeworskiem. Stosunki w naszej gminie są, niestety, smutne. Poprostu wszystko u nas śpi. I trudno się dziwić, skoro w naszej Radzie gminnej aż dwóch ludzi umie trochę czytać i pisać. Wójt dawał się ludności setnie we znaki. Wiedząc że go ludność nienawidzi, zaraz po upadku Austryi pospieszył do Przeworska i złożył przyrzeczenie służenia państwu polskiemu, zanim oburzona ludność mogła podjąć kroki, by go z urzędu zrzucić. Kółko rolnicze u nas zupełnie się rozleciało. W szkole stosunki sanitarne są fatalne. Milicyę, jaką zorganizowano, odrazu rozpuszczono. Skutki są że giną już konie ze stajni. W sąsiednim Manasterzu organizuje się Kółko rolnicze, straż pożarna, ziem-

ika, szkoła, teatr, tylko o nas nie ma się kto tem zająć. Przyszła więc pora na nas młodych, byśmy się wzięli do pracy. Może te słowa poskutkują i może już w najbliższym liście będziemy się mogli pochwalić, że nie ustępujemy innym. *Stanisław Potoczny.*

Olugie, w Sanockiem. Wielkie wrażenie wywołała u nas wiadomość, że socyalistyczny rząd warszawski wyrzucił religię ze szkoły. Nie jesteśmy klerykałami, ale jesteśmy Polakami, a Polska jest katolicką i dlatego zarządzenia rządu p. Moraczewskiego wydają się nam sprzeczne z naszem poczuciem nietylko religijnem, ale i patryotycznem. Dnia 8 b. m. urządzono w Sanoku wiec. Głoszono, że to był wiec ludowy, a to był czysto socyalistyczny, bo wieśniaczego ludu na nim nie było. Zdaje nam się tu, że Polskę trzeba zacząć budować inaczej, aniżeli to robić zaczęli socyaliści. *E. Małek.*

Dzierżaniny, w Brzeskiem. Przykra to rzecz pisać o sprawach, które smutne światło rzucają na wieś. A jednak pisać trzeba, aby napiętnować złe jednostki, by ich czyny nie plamiły całego ludu. Jeden z gospodarzy u nas, uważający się za najbogatszego, mówiąc o organizowaniu straży gminnej, oświadczył nauczycielowi: „Niech się teraz żydzi i panowie bają, bo zasłużyli, by się z nimi porachować, a nam warty nie trzeba.“ Strasznie to smutne, że człowiek zamożny takie sieje idee. Ale trzeba zaznaczyć, że człowiek ten nie umie czytać, że na gazetę grosza nie wyda i dzieciom czytać nie pozwoli. Nad takiemi indywiduami trzeba przejść do porządku. Wy, Bracia, nie dajcie się bałamucić, bo to wstrętne, bo to ohydne, gdy chłop i dzieci rozbijają beczki i poją się gorzałą, gdy baba zabiera żydowi garnki i t. d. Rabunek — to zbrodnia, a za zbrodnię musi przyjść kara. Rozumiemy, że żołnierze są oburzeni na żydów, bo przez nich mase wycierpieli, bo przez nich oni wypełniali rowy strzeleckie, nie otrzymywali urlopów i t. d. Ale nie rozumiemy ludzi, którzy byli na wsi i którzy śmieli teraz wyciągać dłoń po cudzą własność. Gdy nam Ojczyzna zmartwychwstała, powinniśmy udowodnić, że jesteśmy jej godni! *Franciszek Zydroń.*

Wiadomości o żołnierzach.

Od Sekcyi wywiadowczej Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża (Kraków, ulica Szewska 12) otrzymaliśmy następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Biegun Paweł, 2 p. Leg. 2 k., w niewoli.

Filek Jan, 4 p. kawal., z Wysokiej, 1893, był chory i 8 marca 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala, odtąd biuro nic o nim nie wie,

Gonera Józef, 5 p. Leg. 2 k., był ranny. Goryl Franciszek, 56 p. p., z Sidziny, 1895, był chory i 13 października 1917 przybył do szpitala w Lublanie; odtąd biuro nie ma o nim wiadomości.

Jania Jan, 56 p. p. 8 k., z Poręby, 1897, był ranny i 29-go lipca 1917 przybył do stacyi rekonwalescentów w Sternthal.

Kisielewicz Aleksander, 90 p. p. 12 k., z Leżajska, 1889, w niewoli rosyjskiej, Barnaul, gub. tomska.

Low Jan, 17 p. strzelców, z Nowej Wsi Ruskiej, 1877, był chory i 25 stycznia 1918 przybył do szpitala w Krakowie.

Matulak Kazimjerz, 56 p. p., z Sidziny, 1894, był chory i 2 lipca 1916 wyszedł wyleczony ze szpitala w Karansebes; odtąd biuro nie ma o nim wiadomości.

Nidecki Jan, 32 p. strzelców, z Dzierżanin, 1878, był chory i 22 listopada 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Bochni. Nikiel Józef, 17 p. strzelców, z Wilkowic, 1887, w niewoli rosyjskiej.

Paniak Michał, 10 bat. sap., z Wylewy, 1891, umarł 9 lipca 1915 w niewoli rosyjskiej, w Spassk, gub. kazańska

Rokowski Jan, 56 p. p. 7 k., z Wadowic, 1893 był ranny.

Salabura Władysław, porucznik, 57 p. p., z Iwkowej, 1895, był chory i 22 grudnia 1917 wyszedł wyleczony ze szpitala w Ołomuńcu.

Wójcik Józef, 110 bat. piech., 1889, był chory i 6 września 1918 przybył do rezerwowego szpitala w Marmaresz Sziget. Woźniak Piotr, 13 bat. strzelców 3 k., zaginął między 1 a 14 września 1915

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Bieńko Józef, 2 p. Leg. Danat Jan, 16 bat. strzelców. Dragân Wojciech, 77 p. p. Drozdowski Jan, 113 p. p Dudek Andrzej, 1/9 komp. robotn. Figus Michał, 130 p. p. Fitak Maciej, 12 komp. szturm. Frankiewicz Władysław, 62 komp. robotn. Gelner Franciszek, marynarz. Gibadło Józef, 3 p. uł. Górnisiewicz Józef, 1 p. p. Górski Poraj Bronisław, 109 p. p. Hams Tadeusz, 2 p. Leg. Handzlik Józef, 180 oddział trenu. Harat Ludwik, 31 p. strzelców Kosecki, 2 p. uł. Kozak Józef, 19 p. strzelców. Krawczyk Stanisław, 57 p. p. Król Jan, 32 p. strzelców. Krząstel Antoni, 1/90 komp. bud. Loho Maryan, 409 p. p. Mandrylowski Józef, 45 p. p. Marcak Jan, 107 komp. etap. Matuszewski Józef, 32 p. strzelców. Michalik Stanisław, 152 komp bud. Michałowski Jan, 56 p. p. Mieszczak Karol, 36 p strzelców. Mikulec Michał, 45 p. artyl. Mireś Józef, 2/40 komp bud. Musz Andrzej, 90 p. p. Najder Wojciech, 16 p. obr kraj. Niezgoda Wojciech, 18 bat. strzelców. Pochopień Władysław, 56 p. p. Skomra Antoni, 2 komp. szturm. Sordy Albin, 56 p. p. Stopa Józef, 494 bat. landszt. Surowiak Ludwik, 20 p. p. Synal Jakób, 20 p. p. Talar Tomasz, 56 p. p. Wacław Józef, 57 p. p. Wąsicki Stanisław, 3 oddział robotn. Wejakiewicz Stanisław, 112 komp. amunic. Wójcik Jan, 32 p. strzelców.

Odpowiedzi Redakcyi.

E. Ustrzycki, Szczepańcowa: Jedynacy są obowiązani do służby w wojsku polskiem. — **M. Pidłowa, Libiąż Wielki:** Asekuracya będzie nadal ważna i raty trzeba płacić dalej. — **P. Kozak, Błędowa Tyczyńska:** Niech się pan zwróci do komisarza likwidacyjnego w starostwie i poprosi o zbadanie i załatwienie sprawy. — **J. Zimoląg, Krzeszowice:** O wypłaty za szkody wojenne musi się upomnieć u Austryi rząd polski podczas likwidowania naszego do niej stosunku. Rząd polski stara się będzie o to, by wyciągnąć wszystko, co się nam należy. Musi się pan więc uzbroić jeszcze w cierpliwość na jakiś czas, bo wypłata za wyrządzone szkody może nastąpić dopiero za rok lub później. — **P. Gacek, Posada Olchowska:** Dotąd niewiadomo, kiedy ci jeńcy powrócą. Rząd polski będzie się musiał w tej sprawie zwrócić do koalicyi. — **Z. Jarecka, Krościenko Wyżne:** Niech mąż zgłosi się do Przemyśla do swej kadry, poprosi o superarbitrowanie go i uznanie za inwalidę, gdyż inaczej nie mógłby pobierać pensyi inwalidzkiej. Co do pieniędzy za czas pobytu w niewoli, to w tej sprawie będą się toczyć układy między rządem polskim a austryackim. O rezultatach ich doniesiemy w „Piaście“. — **A. Płosa, Kętys:** Obecnie nic pani nie uzyska. Być może, że podczas ukła-

dów z rządem austryackim uda się zyskać jakieś odszkodowanie dla podobnie pokrzywdzonych, jak pani; dopiero wówczas mogłaby pani czynić starania. — **M. Wilczak, A. Radwan, Gorzeń Dolny:** Na razie niema jeszcze połączenia pocztowego z Ameryką. Jest jednak nadzieja, że niezadługo będzie już można normalną drogą wysyłać listy do Ameryki. Czy listy, wysłane przez Czerwony Krzyż, doszły do rąk adresatów, trudno stwierdzić.—**Czytelniczka z Wadowic Górnych:** W kalendarzu „Piasta“ na rok 1918 znajdzie pani żądany przepis. — **Czytelnik z Rzędzianowic:** Na razie wypłata wszelkich subwencyi została wstrzymana. Niech się pan zwróci do komendy wojskowej w Przemyślu i poprosi o zbadanie pana i uznanie za inwalidę, bo inaczej pan nie będzie mógł pobierać pensyi inwalidzkiej. W Warszawie płacą za markę polską dwie korony, w Krakowie 1 kor. 50 hal. lub 1 kor. 60 hal. — **St. Zawiński, Ujście Jezuickie:** Narodowi demokraci nie mają w Galicyi swego codziennego organu. Powieści, mimo szczerych chęci, drukować obecnie nie możemy, gdyż brak nam papieru, a w piśmie musimy przedewszystkiem podawać czytelnikom wiadomości o zdarzeniach chwili obecnej, których, jak pan wie, jest obecnie bardzo wiele i ogromnie ważnych. — **M. Frączek, Limanowa:** Asekuracya pani nie przepadnie. Trzeba płacić dalsze raty. Kiedy pani odpowiedź z Ameryki otrzyma, niepodobna dzisiaj przewidzieć. — **M. Siekaniec, Przedmieście Dynowskie:** Sprawą tą zajmie się rząd polski, który napewno nie pozwoli zmarnieć rodzinom tych, którzy polegli na polu walki. Na razie jednak wsparć takich się nie wypłaca. — **W. Majka, [illegible]:** Obecnie nie da się, niestety, nic zrobić. Jeżeli syn służy nadal w wojsku, to pan może wnieść podanie do komisyi zasiłkowej i zasiłek będzie pan nadal pobierał. O należytość za ubiegły czas nie można się nawet upomnieć u rządu austryackiego, gdyż pana skrzywdził urzędnik polski. Komisya zasiłkowa w Wieliczce ma wogóle na sumieniu wiele krzywd biednych ludzi, którym niesłusznie zasiłku odmawiała. — **M. Krawczyk, Krzeszów:** Niech mąż zwróci się do swojej kadry i poprosi o zbadanie go i uznanie za inwalidę, jeżeli jest zupełnie do pracy niezdolny. W sprawie zasiłku za ów miesiąc dzisiaj nic się nie da zrobić. O ileby rząd polski zdołał uzyskać od rządu austryackiego jakieś fundusze na tego rodzaju zaległości, to doniesiemy o tem w „Piaście“ i pani będzie mogła podjąć starania. — **„Orliczówna“:** W sprawie pensyi niech pani zwróci się do polskiej komendy wojskowej, a tam udzielą pani wszelkich szczegółów. — **St. Woźniak, Karty Dolne:** W sprawie Rybaka zwróciliśmy się do obozu jeńców w Styryi i jeżeli otrzymamy jakąś wiadomość, zamieścimy ją w „Piaście“. — **J. Janczy, Sromowce Wyżne:** Za ubiegłe lata teraz pan zasiłku nie otrzyma Szkoda wnosić podanie. — **Stały prenumerator:** Obecnie został ogłoszony przymusowy pobór tych wszystkich, którzy służyli w wojskn austryackiem, do 35-go roku życia. Przesyłka z Moraw powinna dojść. Kalendarz „Piasta“ zaczniemy rozsyłać przed świętami. Będzie to gruba książka ze wspaniałemi ilustracyami, którą każdy powinien mieć w domu. Będzie zawierać prześliczne portrety wszystkich królów polskich, wszystkich najwybitniejszych Polaków, oraz kilkadziesiąt wspaniałych obrazów z wojny. — **J. Ciuraś, Kwaczała:** Nie napisała nam pani, jaką pensyę pani pobierała, wdowią czy urzędniczą, nie możemy więc udzielić dokładnej informacyi. Kalendarze zaczniemy wysyłać przed świętami. — **J. Kozik, Glinik Maryampolski:** Jeżeli byt pana jest zagrożony skutkiem nieotrzymania zasiłku amerykańskiego, to niech pan wniesie do komisyi podanie, jak o tem donosiliśmy w ostatnim numerze „Piasta“.— **Brzoza z Rzegociny:** Nie potrzebuje się pan stawiać.— **J. Wilk, Zarębki:** Na kartkę odpowiedzieliśmy. Proszę się zwrócić n. p. do apteki Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Floryańska, a stamtąd pan dostanie potrzebne lekarstwo.— **L. N., Nr 51:** Niech się pan zwróci do wypożyczalni książek T. S. L. w Krakowie, ul. św. Anny 5. — **Borowski, Regulice:** Niech się pan zwróci do starostwa, a tam udzielą panu szczegółowych informacyi. — **J. Masior, Bobrek:** Mimo starań nie zdołaliśmy się dowiedzieć o losach tego batalionu. Obecnie, wobec odcięcia wschodniej Galicyi przez Ukraińców, trudno będzie dowiedzieć się o nim cokolwiek. — **R. Sigmuntowa, Stary Sącz:** Proszę wnieść podanie do starostwa, tak, jak to podaliśmy w ostatnim numerze „Piasta“, a napewno pani zasiłek otrzyma. — **M. Niebowicz, Ożanna:** W sprawie założenia Kółka rolniczego niech się panowie zwrócą po instrukcye do Zarządu głów. Tow. Kółek rolniczych, Kraków, Plac Szczepański 8. Podręczników, o jakie panu chodzi, obecnie niema w handlu księgarskim. Książki „Pod kłami dzikich zwierząt“ mamy zaledwie kilka egzemplarzy. Kalendarze zaczniemy wysyłać przed świętami Bożego Narodzenia. Po katalog niech się pan zwróci do firmy: F. Berger, Kraków, ul. Szewska 22. — **J. Gwiżdż, Rozkochów:** Niech się pan zwróci do polskiej komendy wojskowej w tem mieście, w którem była dawniej pańska kadra i poprosi o zbadanie pana i superarbitrowanie. Jeżeli pan zostanie uznany za inwalidę, to będzie pan mógł pobierać pensyę inwalidzką. — **Wł. Wilczek, Łopuszna:** Niech się pan zwróci do komendy polskiej w Nowym Sączu i poprosi o załatwienie pańskiej sprawy. — **Kobiety z Jaworzna:** Jak donieśliśmy w ostatnim numerze „Piasta“, zasiłki amerykańskie będą na nowo wypłacane. — **M. Motyka, Polna:** Sprawa wypłaty zaległego żołdu i szkód, poniesionych przez inwazyę, będzie przedmiotem układów między rządem polskim a austryackim. Wypłaty nie można się jednak szybko spodziewać. — **J. Nowiński, Nienadówka:** Nie zamieścimy. Utwór słaby. — **Fr. Nędza, Budzów:** Magazynu takiego nie znamy. — **W. S., Targowiska:** Raty do Towarzystwa asekuracyjnego „Gizela“ należy dalej płacić. Asekuracya nie może przepaść. — **Fr. Łącki, Wola Zelichowska:** Pisma prezesa Bojki wyjdą w książkowem wydaniu w przyszłym roku. Na razie są zupełnie wyczerpane. — **M. Wałek, Rzochów:** Niech pan przejrzy herbarz Niesieckiego. — **Wł. Krzycki, Siennów:** Na razie Centrala nie wypłaca żadnych subwencyi. Jeżeli wypłata zostanie podjętą nanowo doniesiemy o tem w „Piaście“. — **Ł. Matuszecki, Chocznia:** Urząd obrotu bydłem już nie urzęduje. Z kartki nie wiemy, kto i jakie opłaty w Wadowicach pobiera, nie możemy więc udzielić szczegółowych informacyi. — **Fr. Górny, Gilowice:** Pieniądze otrzymaliśmy. Dzięki. Za życzenia świąteczne dziękujemy. — **J. R. z Tarnobrzeskiego:** Jeżeli mąż jest niezdolny do pracy wskutek choroby, to niech się uda do polskiej komendy w tem mieście, w którem znajdowała się jego kadra, poprosi o zbadanie i uznanie za inwalidę, bo w takim razie będzie mógł pobierać pensyę inwalidzką. Korespondencyi nie możemy zamieścić, bo niepodpisana. — **W. Dudek, Dąbrowica:** Jeżeli byt pana jest zagrożony skutkiem niepobierania tego zasiłku, to pan może wnieść podanie do komisyi zasiłkowej.—**Stała czytelniczka, Łańcut:** Zaległe zasiłki wypłacają obecnie starostwa najwyżej za sześć miesięcy wstecz. Marki pruskie u nas jeszcze dosyć wysoko stoją; naogół jednak straciły na wartości. — **B. Lenarciński, Piotrkowskie:** Zjednoczenie ludowe w Królestwie i Polskie Stronnictwo Ludowe w Galicyi połączyły się i stanowią obecnie jedno stronnictwo. Co do P. S. L. w Królestwie, to stoi ono pod kierunkiem socyalistów. Program naszego stronnictwa drukujemy w dzisiejszym numerze. — **R. Przetacznik, Pilzno:** W sprawie sprowadzenia zapałek niech się pan zwróci do starostwa. — **F. Szymaszek, Frysztak:** Proszę wnieść teraz podanie do starostwa, a zasiłek pani otrzyma. — **K. Godek, Frysztak:** Prawo do zasiłku pani ma. Trzeba wnieść podanie, jak o tem pisaliśmy w poprzednim numerze „Piasta“, a starostwo zasiłek przyzna. — **K. Koszowski, Prnjawor, Beśnia:** Na razie nie rozdziela się jeszcze ziemi między inwalidów. Jeżeli sprawa ta będzie aktualną, to się pan zgłosi, a jako zupełnie ubogi, z pewnością pan kawałek ziemi dostanie. — **A. Haber, Pstrągowa:** Jeżeli mąż wyjechał do Ameryki za pozwoleniem starostwa, to komisya nie powinna była pani odmawiać zasiłku. Niech pani teraz wniesie podanie, a zasiłek zostanie pani przyznany. — **J. Kołodziej, Paluszyce:** Jeżeli syn był na włoskim froncie, to z pewnością dostał się do niewoli włoskiej. Dowiedzenie się czegoś pewnego o jego losach będzie w obecnych warunkach bardzo trudne. Zasiłek się panu należy. Niech pan wniesie teraz podanie, a komisya powinna go panu przyznać. — **F. F., Krasne:** Jeżeli syn pomagał rodzicom, przysyłając im pieniądze z Ameryki, to rodzicom zasiłek za niego się należał. W sprawie miejsca niech się pan zwróci do cechu szewskiego w Krakowie, ul. Andrzeja Potockiego, na Kotłowem. — **M. Buba, Bukowsko:** Siedzibą powiatowej Rady ludowej powinno być miasto powiatowe. Jeżeli jednak okręg jest duży, to siedzibą może być i siedziba sądu powiatowego.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.
Nakładem: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Raczkowski.